Nr 146. Kraków 28 Czerwca — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

w Krakowie		poczta (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 lipca 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	zł. **5**	zł. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 27 czerwca.

Otrzymujemy następujący artykuł o używaniu języka polskiego w sądownictwie:

(Ka) Przed kilku miesiącami podało grono adwokatów krakowskich skargę do ministerstwa sprawiedliwości, żaląc się w niej na krakowskie sądy, iż takowe wbrew przepisom istniejącym używają w bardzo wielu wypadkach języka niemieckiego zatem niekrajowego, z uszczerbkiem języka polskiego. Na tę skargę odpowiedziało Ministerstwo sprawiedliwości orzeczeniem z d. 9 marca 1862 L. 11,762, którem nakazało sądom krakowskim, iżby się w kwestyach językowych jak najściślej stósowały do rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z d. 9 lipca 1860 L. 10,340, a zatem w ślad tegoż rozporządzenia w przepisanych wypadkach używały języka polskiego. Spodziewać się należało, iż sądy po tym nakazie ministerstwa sprawiedliwości ściśle trzymać się będą przepisanej drogi, i nie będą nadwerężały praw języka krajowego. Mimo tego atoli sądy krakowskie w licznych wypadkach używają znów języka niemieckiego, tam gdzie polskiego używać powinny, a nawet, co zadziwiającą jest rzeczą, doręczoną była odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości na pomienioną zwyż skargę adwokatów krakowskich przez sąd krajowy krakowski uchwałą z dnia 14go kwietnia 1862 L. 6,595 gronu adwokackiemu w języku niemieckim, aż dopiero po zwrocie tej niewłaściwie wydanej niemieckiej uchwały, dał sąd krajowy krakowski powtórnie uchwałą swą z dnia 13 maja 1862 L. 9,163 polską odpowiedź... Ile takie postępowanie przysparza niepotrzebnej i niewłaściwej sądom pracy, aż nadto widocznem jest. A nawet sąd wyższy krakowski nie trzyma się ściśle przepisów względem języka polskiego obowiązujących. I tak, koresponduje sąd wyższy krakowski z Izbą adwokatów krakowską od czasu istnienia onejże ciągle w języku niemieckim, a to nieprzerwanie. W tym względzie wystósowała namieniona Izba adwokacka na dniu 21 czerwca 1862 odezwę do Sądu wyższego, dopominając się według prawa, by z nią Sąd wyższy równie jak inne sądy tej instancyi w krajowym, to jest polskim języku korespondowały.

Odezwę tę podajemy tu w całkowitej osnowie:

Izba adwokatów krakowska.

Do Prześwietnego c. k. Sądu wyższego w Krakowie.

Od czasu istnienia Izby adwokatów krakowskiéj używa Prześwietny c. k. Sąd wyższy w swych pismach do tejże Izby adwokatów wystósowanych języka niemieckiego, a zatem niekrajowego. Według ustaw w naszym kraju obowiązujących i jasnego rozumienia onychże, mianowicie patentu ces. z d. 1 grudnia 1785 dekretu nadw. z d. 22 lutego 1787 L. 130, z d. 14 marca 1788, z d. 2 listopada 1790 L. 8550, z d. 27 maja 1791, daléj § 14 sprawoty cywilnéj sądowéj, niemniéj dekretu nadw. z d. 13 lipca 1819, L. 2827, z d. 6 czerwca 1826 L. 2289, z d. 3 września 1830 L. 4717 i 4718, z d. 25 lutego 1831 L. 4717, z d. 22 lipca 1831. L. 4354, i z d. 10 maja 1833 L. 2773 łącznie z praktyką sądową od czasu połączenia Królestw Galicyi i Lodomeryi z cesarstwem austryackiem aż do 22 października 1852 istniejącą, nie ma powyższe postępowanie Prześwietnego c. k. sądu wyższego prawnéj podstawy, ile że według zwyż powołanych przepisów i praktyki prawnéj sądowéj, te odezwy do Izby adwokatów krakowskiéj, w krajowym to jest polskim języku czynione być winny.

Gdyby zaś Prześwietny c. k. Sąd wyższy w téj mierze opierał się może na rozporządzeniu c. k. ministerstwa Sprawiedliwości z d. 22 października 1852 L. 16571, oraz z d. 9 lipca 1860 L. 10340, to namieniona zasada byłaby istotnie nielegalną, zwłaszcza, gdy powyższe rozporządzenia Dziennikiem praw państwa i Zbiorem ustaw prowincyonalnych obwieszczone nie były, a zatem według wyraźnego brzmienia dekretu nadw. z d. 27 czerwca 1793 polit. Zbioru praw tom II str. 133, dekretu nadw. z d. 16 listopada 1827 L. 2319 Zbioru praw sądowych, niemniéj ces. pat. z 4 marca 1849 L. 153 § 2, i ces. pat. z d. 27 grudnia 1852 L. 260 § 2 i 3, na mocy których wszelka ustawa jeśli w kraju naszym obowiązywać ma, w Dzienniku praw państwa i Zbiorze praw prowincyonalnych obwieszczoną być musi, u nas żadną miarą obowiązywać nie mogą i nie obowiązują. Lecz nawet i w tym aczkolwiek nieprzypuszczalnym wypadku, iżby owo rozporządzenie c. k. ministerstwa Sprawiedliwości z d. 22 października 1852 L. 16571, oraz z d. 9 lipca 1860 L. 10340 w naszym kraju obowiązywało, należałoby Prześwietnemu c. k. Sądowi wyższemu w korespondencyach swych z Izbą adwokatów krakowską polskiego używać języka, gdyż to przepisywałoby owo ostatnie mniemane rozporządzenie c. k. ministerstwa Sprawiedliwości z d. 9 lipca 1860 ustępu II lit. c. ileże Izba adwokatów krakowska nie jest władzą ani urzędem, tylko korporacyą, przeto o tak zwanem urzędowem korespondowaniu z takową mowy być nie może.

Raczy więc Prześwietny c. k. Sąd wyższy w przyszłości używać w pismach swych do Izby adwokatów krakowskiéj w ślad ustaw obowiązujących języka krajowego, to jest polskiego i w tym duchu wydać polecenie do c. k. Sądu krajowego krakowskiego oraz wogóle do wszystkich c. k. Sądów I Instancyi.

Kraków dnia 21 czerwca 1862.

(podpis Prezesa i Sekretarza Izby).

Zastanówmy się przeto bliżej nad kwestyą: jaki to język w sądach galicyjskich to jest *in foro interno et externo* używany być winien, bóć dzisiejszego dualizmu językowego w sądzie nie pojmujemy? jakie są niedogodności dzisiejszego stanu sądownictwa? i jak z tego odmętu rząd wybrnąć może.

A. Według ustaw obowiązujących w pomienionej odezwie przytoczonych, a należycie obwieszczonych, powinno się odbywać sądownictwo w kraju naszym wyłącznie w języku polskim, tak jak się to działo do 22 października 1852, nim wyszło rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 22 paźdz. 1852 L. 16571, mocą którego język niemiecki do sądów galicyjskich nieprawnie wprowadzony został, wyrugowawszy z nich język polski, w którym do 22 paźdz. czyli do czasu udzielenia sądom drogą tajemną urzędową tegóż rozporządzenia, wszystkie sądy galicyjskie tudzież trybunał apelacyjny galicyjski we Lwowie wyłącznie urzędował...

Powtarzamy z rozmysłu nieprawnie albowiem:

1) Ustawą w naszym kraju jest tylko to, co prawną drogą dla kraju obwieszczonem było, jak to § 2 kod. cyw. przepisuje; zaś z § 3 kod. cyw. wynika, iż przed należytem obwieszczeniem żadne rozporządzenie mocy obowiązującej w kraju naszym mieć nie może i nie powinno.

2) Nie sięgając zaś zbyt głęboko w ustawy co do obwieszczania ustaw (dekret nadworny z d. 27 czerwca 1793 Polit. Zbioru praw tom II str. 133 dekret nadworny z d. 16go listop. 1827 L. 2319 Zbioru praw sąd.) nadmieniam, iż wedle ces. patentu z d. 4go marca 1849 L. 153 § 2 Dz. praw państwa do 1 stycznia 1853 obowiązującego wszelka ustawa dla naszego kraju w Dz. praw państwa obwieszczoną być winna, jeśli ma mieć moc obowiązującą; zaś wedle ces. pat. z dnia 27 grudnia 1852 L. 260 obwieszczanie ustaw przez Dz. praw państwa, tudzież przez Dz. prowincyjny ustaw dokonywanem być winno, któryto ostatni patent od 1 stycznia 1853 do dziś dnia obowiązuje...

3) Namienione rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 22 paźdz. 1852 L. 16571 nie było nigdy w Dz. praw państwa ani w Dz. ustaw prowincyjnych ogłoszonem.

Przeto nie jest ustawą w kraju naszym obowiązującą, i nią być nigdy nie może w obec § 2 i 3 kod. cyw. tudzież ces. pat. z 4 marca 1849 L. 153 oraz ces. pat. z d. 27go grudnia 1852 L. 260 Dz. p. p.; a zatem nieprawnie wprowadziło owo rozporządzenie ministerskie język niemiecki do sądów galicyjskich a później i do sądów W. Ks. Krakowskiego, któregoto języka pierwej w sądach galicyjskich aż do r. 1852 nie było, i który według § 14 sprawoty cywilnej sądowej tudzież dekretu nadwornego z d. 3 września 1830 L. 4717, 4718 z d. 25 lutego 1831 L. 4717, 22go lipca 1831 L. 4354 oraz z d. 10 maja 1833 L. 2773 odnośnie do wielu innych rozporządzeń, a mianowicie dekretu nadwornego z d. 27 maja 1791 z d. 13 lipca 1819 L. 2827 tudzież dekr. nadw. z dnia 6go czerwca 1826 L. 2289 wyraźnie zakazany był. (*... das es bei der bisherigen Gepflogenheit zu verbleiben habe und das sich in Zukunft die galizischen Gerichtsbehörden keine eigenmächtigen Abweichungen von der Gerichtsmanipulazion und Gerichtssprache erlauben sollen....*)

Zresztą trzeba wiedzieć, iż sądy nigdy w kraju naszym, nie miały i nie mają atrybucyi obwieszczania ustaw, i że ta atrybucya poprzednio li tylko władzom politycznym służyła, dzisiaj zaś przez Dz. p. p. i Zbiór ustaw prowincyjnych wykonywaną bywa.

Mimo to kwitła niemczyzna w sądach galicyjskich od r. 1852 aż do początku r. 1860, a to tak dalece, iż nawet przy karnych rozprawach wnioski oskarżającego prokuratora i obrońcy czynione były zawsze po niemiecku, przeto chłop nasz polski nie rozumiał z tego wszystkiego ani słowa i stał wbrew sprawocie karnej jak na tureckiem kazaniu. Odtąd znowu stan rzeczy powoli się zmienia.

Z końcem bowiem 1859 a początkiem 1860 r. zaczęli niektórzy galicyjscy adwokaci pomni na swe obowiązki, iż w czynnościach swych prawa dzierżyć się winni, oparci na prawie, to jest na ustawach należycie obwieszczonych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu i Lwowie, do sądów pisać po polsku.

Sądy nie wiedziały co robić, przyjmowały polskie podania lub odrzucały takowe, według chwilowego usposobienia. W razie odrzucenia polskiego podania zanoszono rekursa i skargi do ministerstwa sprawiedliwości, z czego powstawał niepospolity zamęt względem języka sądowego, a to z powodu iż sądy nie dzierżyły się w tej mierze ustaw obowiązujących, tylko rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 22 paźdz. 1852 L. 16571, które z przerzeczonych zasad nie jest dla naszego kraju obowiązującą ustawą, a zatem i sądów w obec kraju obowiązywać nie może, zwłaszcza gdy sądy tylko dla kraju istnieją.

Druga zaś instancya zwykle kazała przyjmować owe polskie podania.

W tym czasie wyszło drugie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 9go lipca 1860 L. 10340 niby jako objaśnienie owego poprzedniego rozporządzenia z d. 22 paźdz 1852 L. 16571 udzielone znów sądom tajemną urzędową drogą i nakazujące:

I by wewnętrzna służba sądowa tudzież wszelkie korespondencye sądów między sobą oraz z innemi władzami i urzędami odbywały się po niemiecku,

II *a* iż stronom wolno czynić podania do sądów w języku krajowym lub niemieckim, iż tym językiem krajowym jest w okręgu sądu wyższego krakowskiego język polski, zaś w okręgu sądu wyższego lwowskiego język polski i ruski, iż toż samo wolno czynić adwokatom według tego, czy ich klient do polskiej lub ruskiej narodowości należy.

b. Protokoła na ustne wnioski stron, przesłuchanie świadków lub znawców sporządzone, mają być według powyższej zasady w niemieckim, polskim lub ruskim języku spisane.

c. Uchwały, orzeczenia i wyroki dla stron winny wychodzić w takim języku, w jakim podanie wniesionem lub wniosek ustny spisany był. Jeśli zaś sąd wprost czyli z urzędu do strony pisze, natenczas uchwała, zawezwanie, zawiadomienie, nakaz i t. p. winny być w tym języku sporządzone, który jest językiem ojczystym strony. (Tu więc sądy mają atrybucyę orzekania, co jest ojczystą mową stron w naszym kraju mieszkających, i według tego Sąd Tarnowski obwodowy w pewnym wypadku orzekł, iż starozakonni galicyjscy do niemieckiej narodowości należą, przeto otwartem jest pole dla sądów pisania po niemiecku według swego widzimisię i z uszczerbkiem narodowości polskiej).

d. Toż samo przepisano jest co do rozpraw ustnych w postępowaniu spornem i niespornem, gdzie strony lub adwokaci niemieckiej, polskiej lub ruskiej mowy używać mogą.

e. Rozprawy karne, obwieszczenia i wygotowania orzeczeń karnych, mają być także według powyższego względu po niemiecku, po polsku lub po rusku.

f. Podania ruskie, protokoły i wszelkie orzeczenia mają być pisane głoskami łacińskiemi nie kirylcą.

g. Gminy tak uważane być mają jak strony, co do języka względem nich używać się mającego.

Czynię uwagę, iż tego przepisu sądy niewzruszenie trzymać się winny (*als unverrückbarer Grundsatz.... zur unabweislichen Richtschnur*).

Rozporządzenie to, aczkolwiek także w Dzienniku praw państwa i Dzienniku prowincyonalnych ustaw nigdy ogłoszonem nie było, a zatem nie jest ustawą dla naszego kraju obowiązującą, obowięzuje dotąd sądy co do języka w nich używanego, lecz także nieprawnie.

Cóż więc w takim stanie rzeczy jest ustawą dla naszych sądów w kwestyi językowej obowiązującą?!

Oto ustawą tą są przepisy, które przed wyjściem rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 22 października 1852. L. 16571 istniały i prawnie obowiązywały, a które niniejszem przejrzymy.

Po przyłączeniu Galicyi w r. 1772 do korony węgierskiej, odbywały sądy w naszym kraju czynności swe w języku łacińskim lub polskim, według zwyczaju jaki się wyrobił i ustalił za dawniejszego rządu polskiego.

Ten zwyczaj nietknięty był i po rozbiorze Polski, przeto i w Galicyi nienaruszony istniał, ile że go żadna ustawa nie zniosła i niemczyzny prawnie do dziś dnia do Galicyi nie wprowadziła.

Patentem bowiem z d. 1 grudnia 1785 nakazano urzędnikom sądowym w Galicyi, iżby się obeznali z językiem niemieckim, a to dla tego, by po trzech latach niemiecki język do sądów wprowadzonym być mógł.

Toż samo polecono adwokatom dekretem nadwornym z d. 22 lutego 1787. N. 130 z tem dołożeniem, iż gdyby który adwokat po upływie jeszcze dwóch resztujących lat pism spornych nie podawał po niemiecku, adwokaturę złożyć będzie musiał.

Jednakowoż termin ów wprowadzenia języka niemieckiego do sądów galicyjskich odroczono później dekretem nadwornym z d. 14 marca 1788 aż *do 1 listopada 1790*, zkąd bezsprzecznie wynika, iż do 1 listopada 1790 niemczyzna w galicyjskich sądach prawnie nie istniała.

W tem umarł Cesarz Józef, a po jego śmierci zniesione zostały przepisy wprowadzenie niemczyzny nakazujące.

Zaraz bowiem drugiego dnia, w którym niemczyzna w Galicyi do sądów wprowadzoną być miała, to jest na dniu 2 listopada 1790, L. 8550. wyszedł dekret nadworny nakazujący, iżby przy obsadzaniu urzędów sądowych na znajomość niemieckiego języka tylko tyle uważano, by kandydatom posiadającym język niemiecki przy równych w reszcie przymiotach pierwszeństwo dawano.

Potem oznajmiono dekretem nadw. z dnia 27 maja 1791. wyraźnie Sądowi Wyższemu Lwowskiemu, iż do udzielenia posady sądowej język niemiecki wcale potrzebnym nie jest, zkąd także jawno wynika, iż niemczyzna w galicyjskich sądach nie istniała.

Z dniem 1 maja 1797. zaprowadzoną została dzisiejsza Sprawota cywilna sądowa (Procedura) w Galicyi prowizorycznie, a z dniem 1 maja 1807. stanowczo, zaś §. 14 onejże orzeka, iż strony równie jak adwokaci używać mają w pismach swych języka krajowego (*der im Lande bei Gericht üblichen Sprache*).

Że tym językiem krajowym w Galicyi nie jest niemczyzna, aż nadto widocznem jest, raz ponieważ w Galicyi niema Niemców tylko Polacy; powtóre, ponieważ do zaprowadzenia owej Sprawoty sądowej niemczyzna w Galicyjskich sądach używaną wcale nie była, tylko język polski i łaciński, zatem tenże §. 14 Sprawoty sądowej orzeczeniem swem potwierdził zwyczaj dotąd istniejący.

Że powyższe rozumowanie zgadza się z myślą Najwyższego ustawodawcy, wynika z tej okoliczności, iż dekretem nadwornym z d. 13 lipca 1819, L. 2827 zapytano się Sądu wyższego we Lwowie, azali po niejakim czasie nie dałby się język niemiecki wprowadzić do sądów szlacheckich galicyjskich, tudzież do sądów karnych, niemniej do magistratu lwowskiego i brodzkiego; gdy zaś ów Sąd wyższy lwowski w tej mierze znaczne przedstawiał trudności, ponowiono znów toż samo zapytanie dekretem nadwornym z dnia 6 czerwca 1826. L. 2289. Z tych dwóch tedy zapytań z r. 1819 i 1826 aż nadto widocznem jest, iż §. 14 Sprawoty cywilnej sądowej względem Galicyi nie mówi wcale o mowie niemieckiej tylko o zupełnie innej mowie w sądach galicyjskich używanej, to jest o języku polskim i łacińskim.

Po namienionéj odpowiedzi sądu wyższego lwowskiego toczyły się w rzeczonym względzie między Wiedniem a Lwowem urzędowe korespondencye. Tymczasem zaś zaczęto w niektórych sądach z zbytecznej źle zrozumianéj lojalności używać powoli języka niemieckiego. W skutek tych nadużyć wyszedł dekret nadworny z dnia 3 września 1830, L. 4717 i 4718, którym Najwyższy ustawodawca wyraźnie nakazał, aby dawny porządek rzeczy ściśle utrzymywano, tudzież by galicyjskie sądy niedopuszczały się żadnych samowolnych zboczeń względem sądowéj manipulacyi i względem języka sądowego.

Tym sposobem zakazał Najwyższy ustawodawca wyraźnie używania niemczyzny w sądach galicyjskich, któryto zakaz używania niemczyzny tak sądom jak i adwokatom oraz stronom ponowiły późniéj dekreta nadworne z d. 25 lutego 1831, L. 4717, z d. 22 lipca 1831 L. 4354, oraz z d. 10

Część Literacko-Artystyczna.

Literatura ludowa.

(*Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego przez* Walerego Wielogłowskiego *w Krakowie 1862*).

Od lat dziesiątka dają się postrzegać w utworach literackich, częstsze i wyrazistsze niż dawniéj, typy wieśniaków, co z każdym rokiem tak przybiera, że już dziś chłop stał się niejako artykułem mody. Wiele do tego przyczyniła się kwestya włościańska, tak żywo agitująca się w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim, a najwięcéj stanowisko włościan w Galicyi nagle rzuconych na drogę polityczną, pozwalające przeczuwać przygotowującą się potęgę społeczną, jakiéj dotąd w tym sęsie niebrano w rachubę. Nie pierwszy to raz zdarza się, że poezya lub romans wprzódy przeczują wpływy jakiejś potęgi politycznéj, zanim praktyczny statysta potrafi ją zdefiniować i uznać. Nic więc dziwnego to eksploatowanie chłopskiego żywiołu po naszych powieściach i romansach: duch czasu, nieoddala nas, lecz owszem zbliża do rozwiązania owéj kwestyi mającéj włościańskiemu stanowi przyznać wagę politycznego znaczenia w życiu. Nieprzeszkadza to jednak żeby przepaść dzieląca wykształcone warstwy od chłopa, niepozostała na bardzo długo niezapełnioną; obyczaj bowiem wiejskiego ludu, jego sposób myślenia zachowawczy, a nadewszystko zadowolenie ze swego stanu niezazdroszczące innym stanom, są że tak powiem naturalnymi opiekunami, wioskowego świata, który przez te same przymioty daje mu pewną oryginalną odrębność, mającą dla nas taki urok świeżości, że po mocno korzennéj i gorączkowéj literaturze romantycznéj, niegniewalibyśmy się, żeby nam pozwolono zabawić się w towarzystwie istot nie tylko niesentymentalnych i nienerwowych, ale owszem przejętych do szpiku surowizną realizmu. Dotąd jednak w owych tak nazwanych powiastkach ludowych, najczęściéj natrafialiśmy, obok niektórych rysów szczęśliwie zdjętych z natury, najfałszywsze malowidło charakterów i uczuciowego życia włościanina. Zazwyczaj w grubą jego powłokę ubierano idealnego człowieka natury, podług staréj recepty J. J. Russa, i do tego dodawano szczyptę krytycznych sarkazmów na społeczeństwo ucywilizowane. Niesmaczne te produkcye nacechowane więcéj satyrą polityczno-socyalną, niż będące wynikiem sumiennych studyów z świata chłopskiego, możnaby nazwać przechodowemi, a przynajmniéj przygotowawczemi do prac w kierunku ściśléj wierności, niewykluczającéj jednak niezbędnego artyzmu i czucia w grupowaniu zdarzeń i cieniowaniu charakterów i postaci. To pewna, że chcąc chłopa malować jakim jest, trzeba się pozbyć dzisiejszéj sentymentalności i uczuciowéj romantyki, obcéj mu zupełnie, jako istocie utworzonéj z twardéj i surowéj materyi, a tém samém nie mającéj pojęcia o wyrafinowanych sprawach sercowych. Idealizm tu nic a nic niepopłaca, za to realizm górą; wszystko mu też poświęcić trzeba, nawet muzę poezyi, któréj piękne rączki i nóżki, wypadnie nieraz powalać — gnojówką.

Gdyby autor wszczepiać chciał własne swoje uczucia i pomysły w czaszkę i serce chłopskie, niezawodnie zatarłby najwyraźniejszą jego fizyonomię, która mieści się całkiem w właściwym jego stanowi obyczaju, a nie w indywidualnych uczuciach i pojęciach. Dążnościowy autor równieby chybił, jeżliby chłopa wystawiał w postaci miastowego proletaryusza ziejącego żółcią na władzę, organizm społeczny i na kościół; bo choć się takie egzemplarze trafiają pod słomianą strzechą, jednakowoż nie są one czysto chłopskiego ducha i obyczaju; zazwyczaj bywają to istoty co już przeszły przez czyjeś ręce; jak dukat oberznięty, lub trzymany w kwasie traci wagę i stępel właściwy, tak i chłop obrobiony w pewnych celach, staje się prawdziwym kulfonem, jeśli nie parszywą owcą, zarażającą całą trzodę. Najniebezpieczniejsze, a głównie dla włościańskiego stanu zgubne, są te wszystkie usiłowania, co go chcą z właściwych karbów wyrzucić i zrobić zeń pół cywilizowanego miejskiego proletaryusza. On, obdarzony od natury pewnym sprytem, nieledwo szpakami karmiony, a zawsze dobrą porcyą zdrowego rozsądku, co nawet między inteligencyą zyskał zaszczytny tytuł: rozumu chłopskiego— odrazu traci te przymioty, jeźli go w obcy mu stosunek wprzęgniesz, lub wywiedziesz na bezdroża, któremi nigdy z dziada pradziada nie chadzał. Sama natura chcąc go od tych zgubnych pokus wybawić i zabezpieczyć, dała mu, że tak powiem, szósty zmysł: niedowierzania. Czém macki dla niektórych zwierzątek, tém jest dla chłopa instynkt niedowierczy. Przymiot ten stoi na straży jego gatunkowości, i robi jednolitość tego stanu, tworzącego kamienny fundament społecznego ustroju.

Podsadzać miny, burzyć tę posadę porządku, zawsze będzie dziełem niebacznej lekkomyślności, lub zdesperowanej słabości chwytającej się tej brzytwy. Przeciwnie, pojmować znaczenie tego stanu, umoralniać go, dawać mu poznać się w sobie i na sobie, oświecać w warunkach odpowiednich jego potrzebom, jest właśnie obowiązkiem ukształconych klas narodu. Obowiązku tego dopełnić można jedynie przez miłość wyłączną dobra wiejskiego ludu, ale miłość niezaślepiającą ani interesowaną. Najpierwszą też regułą poznać chłopa jakim jest, i patrzyć nań nie przez niebieskie okulary filantropii, ani przez pryzmata godeł rewolucyjnych, a mianowicie owej *Równości*, której on ani pragnie, ani też praktykuje u siebie, jak to widzimy w Galicyi, gdzie przyszedłszy do udzielnej własności, został względem wjoskowego proletaryusza, odrazu najtwardszym arystokratą.

Ciekawa ta strona natury ludzkiej, wszędzie jednakowa, czy w ciemnych, czy w inteligencyjnych warstwach, wystąpiła w całej szorstkości między wiejskim ludem, dając najwymowniejsze zaprzeczenie owej wysławionej teoryi o *Równości* bezwzględnej, która dziś jeszcze tyle głów bałamuci uchodząc za nowy wynalazek, chociaż filozofia praktyczna ludu odwieczną ma nato formułkę: Z Iwana, niebędzie nigdy dobrego pana. Psychiczny ten fenomen uderzył jeszcze przed lat dziesiątkiem autora znanej krotochwili: *Chłopi Arystokraci.* Śmiano się i gorszono z pani Kogneiny; ale że chłop nieuczęszcza na teatr, morał został dla niego stracony... Tę samą myśl lecz w formie powieściowej, trzymanej w tonie poważnej prostoty przeprowadził W. Wielogłowski w *Komornicy* czyli Tajemnicach wiejskiego życia. Nie żartuje on bynajmniej z pychy panów gospodarzy i okrutnej ich zatwardziałości na nędzę i nieszczęście biednej komornicy — ale powołując się na święte zasady miłości bliźniego, na przykład moralny dworu, na nauki bogobojne kapłana, usiłuje oświecić umysły, zmiękczyć serca, do czego dopomaga mu sam zbieg wypadków sprowadzający Opiekę Boską nad niedolą sieroty. Pomoc przybywa z Nieba, kiedy jej ludzie dać niechcą — czyż to nie trafia się nader często w praktyce życia? Nędzarz staje się bogatym; sierota znachodzi rodzinę o której ani śniła; kaleka przytulającą go obcą litość; nad przepaścią stojący młodzieniec rękę nieznanego mu przyjaciela. Ten los opiekun, jak go nazywamy, są to wszystko wysłannicy Anioła Stroża czuwającego nad niedolą człowieka, aby w nim niegasła ostatnia iskierka nadziei, a tem samem żeby się w umysłach niekrzewiła rozpaczliwa myśl fatalizmu, wylęgła w szkole rozkładowych nauczycieli ludu, powiadających mu: że cnota i poczciwość, koniecznie musi cierpieć na ziemi, i dowodzących przykładami że tylko występek i grzech znajdują powodzenie. Pojmujemy zacną dążność autora *Komornicy*; wybrał on dwie istoty, dwie słabe kobiety, stojące na najniższym szczeblu hierarchii społecznej, i wypuścił na nie srogiego przeciwnika: złość i egoizm niedobrych sąsiadów... Jeżeli w oświeconych klasach nierzadko się zdarzają ofiary ludzkiej nienawiści i nieczułości — to w nieoświeconych dola takiej ofiary byłaby o tyle straszniejszą o ile brutalizm zepsutego moralnie chłopa przewyższyć może nawet wyrafinowaną tyranię cywilizacyi... Jedyną obroną nieszczęśliwych komornic, jest cierpliwość i religijne poddanie się; co także bywa jednym z szacownych przymiotów ludu wiejskiego; lecz gdy tego za mało na heroinę z pod strzechy, żeby ją zrobić piękną moralnie i zainteresować jej losem, wypadło ubrać ją w najrzadszy przymiot miłości, ale tej boskiej miłości co niedość że każdą krzywdę odpłaca przebaczeniem, ale jeszcze gdy łatwość odwetu sama się nasuwa, i to odwetu najściślej sprawiedliwego, nieśmie go użyć, owszem odpycha od siebie jak pokusę... Powie kto, że to heroizm przesadzony, niezgadzający się z naturą naszą; być może, lecz to pewna że tego rodzaju heroizmy nieraz trafiały się w tym ubożuchnym wieśniaczym stanie, nieczerpiącym znikąd światła, krom z boskiej nauki kościoła, znikąd żywego przykładu, krom z świętobliwego życia pobożnego kapłana.

Dopóki chłop nasz niezostał powołanym do odgrywania roli politycznej, dopóty światło kościoła było aż nadto wystarczającem, aby mu dać chrześciańską cywilizacyę, ze wszystkiemi heroizmami i szczytnościami do jakich gorąca i prosta wiara, usposobić jest zdolną. Dziś już wołamy dlań o więcej, nie światła, lecz umiejętności; niebyłoby wszakże mądrze zapominać w ferworze edukacyjnym, że umiejętność światowa choćby siłą pary wbita mu w głowę, nieobstoi za dobry wykład katechizmu, a co ważniejsza, niepotrafi tak prędko wyrobić obyczaju, dwóch dzielnych potęg, utrzymujących w karbach obowiązku rodzinę wieśniaczą. Nieprzeczę, z odmianą powołania, potrzebną jest i zmiana wychowania, lecz tylko o tyle, żeby na starożytnem pniu wyrosłym z łona kościoła, świeżą zaszczepić gałąź, a raczej pod cieniem drzewa starożytnej wiary, postawić figurę nowego obowiązku. Działając wyłącznie li w jednym kierunku, wywołanym zmianą stosunków, można zepsuć

maja 1833 L. 2773, a chociaż następnie dozwolono dekretem nadwornym z dnia 29 grudnia 1840, L. 7466 galicyjskim sądom szlacheckim czynienia urzędowych sprawozdań (*in stricte officiosis*) tudzież korespondowania z innemi władzami po niemiecku, to namienione pozwolenie tyczy się tylko wewnętrznéj działalności sądowéj, przeto jako wyjątek (*exceptio firmat regulam in casibus non exceptis*) stwierdza ogólne prawidło; iż zresztą sądom galicyjskim w czynnościach swych względem stron i w reszcie działania sądowego, zatem tak zwanem referowaniu uchwał, wyroków i wszelkich orzeczeń w spornem i niespornem postępowaniu używanie języka niemieckiego prawnie zakazanem jest.

Powyższy stan rzeczy prawny trwał do początku roku 1848, w którym w sądach szlacheckich galicyjskich oraz większych magistratach po ogłoszeniu ówczesnéj konstytucyi oraz wyraźnem równouprawnieniu wszelkich narodowości odstąpiono od przestarzałéj łaciny i przy używaniu polskiego języka wyłącznie pozostano.

Odtąd urzędowały wszystkie sądy galicyjskie i sąd wyższy lwowski wyłącznie po polsku, jak tego prawo i potrzeby krajowe wymagały, aż do czasu ogłoszenia rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 22 października 1852 L. 16571, zaprowadzającego nieprawnie niemczyznę, o czem już powyżéj mówiono.

Winniśmy tu jeszcze dodać, iż według pojęcia rzeczy, tudzież dekretu nadwornego z d. 29 grudnia 1840, L. 7466 pod wewnętrzną służbą sądową (*der innere Dienst*) rozumieć się winny tylko ściśle czynności z urzędu czyli tak zwane *officiosa* jako to: czynienie sprawozdań wyższym władzom, przedkładanie wykazów, korespondencye z władzami itp. nie zaś referowanie samo uchwał, orzeczeń i wyroków, jakto się dziś niestety dzieje w sądach z wielkim uszczerbkiem języka polskiego i z uszczerbkiem rażnego wymiaru sprawiedliwości, o czem atoli poniżéj pomówimy.

B. Niedogodności, jakie z dzisiejszego stanu sądownictwa co do kwestyi językowéj wynikają, są arcyrozliczne, a mianowicie:

1) Iż sądy które z istoty swéj i przeznaczenia swego oraz według woli Najwyższego ustawodawcy winny być wyobrażeniem ścisłego konserwatyzmu i przedstawiać z pominięciem wszelkich politycznych i niepolitycznych względów li tylko wykonanie idei sprawiedliwości, właśnie nie postępują według prawa, co z atrybucyą sądów i istotą onychże zupełnie niezgodnem jest.

2) Iż sądy, zamiast ścisłego wymiaru sprawiedliwości marnują swe siły na filologicznych ćwiczeniach do szkoły należących, co ich przeznaczeniu wręcz się sprzeciwia, ileże dzisiaj referaty tak w cywilnem jak karnem postępowaniu (nawet wbrew owemu rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z d. 9 lipca 1860, L. 10340, ileże te referaty w spornem, spadkowem i karnem postępowaniu nie należą do wewnętrznéj służby sądowéj, i są według prawa własnością stron w sądzie deponowaną) piszą się zwyczajnie po niemiecku, które dla stron początkujący urzędnicy to jest auskultanci, aktuaryusze i adjunkci nie mający jeszcze tak dokładnéj praktyki sądowéj i tyle znajomości języka polskiego oraz terminologii prawniczéj, jak to wszystko sędziowie posiadają i posiadać winni, przekładają na polskie językiem rzeczywiście niewytrawnym i słabym, dla tego kraj odbiera uchwały, orzeczenia i wyroki sądowe często złą i niezrozumiałą polszczyzną pisane, a nawet z referatem niekiedy nie zupełnie zgodne, zamiast czego referaty niemieckie przez wytrawnych sędziów mężów ułożone, spoczywają na zbutwienie w aktach.

Wprawdzie przeglądają sędziowie te tłumaczenia niemieckie, lecz z braku czasu nieraz puszczają je płazem, bo kiedyżby reszcie pracy swej podołać mogli, a często sędziowie rodem Niemcy lub Czesi nie umieją sami dobrze po polsku, przeto i błędów młodego tłumacza poprawić nie są w stanie...

Jaka ztąd szkoda dla sądowéj młodzieży wynika, jasno każdy znawca sądownictwa pojmie...

Młodzież ta niema ani chwili wolnej dla prawnego kształcenia się, bo musi ciągle tłumaczyć, co zatem obok tłumaczenia robi, robi to z pośpiechem i bez należytego zastanowienia się i zbadania ustaw, bo na to fizycznie czasu braknje.

Zresztą zasadę tłumaczenia w sądach potępił wyraźnie dekret nadworny z d. 9 czerwca 1821 (*enchir. cod. jud. gal. a Wittig. edit. 2. p. 38... qua ratione non modo utrique instantiae onus translationis causatur, verum etiam non raro decisioni originali sensus minus rectus tribuitur...*)

Podobne niedogodności jawią się przy karnych rozprawach, gdzie prokuratorowie piszą akt zaskarżenia wbrew prawu po niemiecku, a wnosząc to zaskarżenie przy rozprawie karnéj ustnie po polsku tłumaczą dopiero z niemieckiego operatu, czem wykład ich często traci na jasności i jędrności.

Nacóż zresztą Sąd pisze wyroki karne z powodami po niemiecku, kiedy takowe obwinionemu tylko po polsku z powodami ogłoszone bywają, zatem Sąd traci drogi czas, którego na co lepszego użyć można.

Że przy takiem działaniu wymiar sprawiedliwości opóźnia się i koniecznie opóźniać musi, nieulega wątpieniu; co się sprzeciwia celowi sądownictwa i wyraźnéj woli Najwyższego ustawodawcy.

3) Iż sądy widząc tendencyę germanizacyjną przerzeczonego rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z d. 9 lipca 1860, L. 10340, wydają tam uchwały i orzeczenia niemieckie, gdzie według tegoż rozporządzenia polskie uchwały wydawać powinny.

C. Zważywszy, iż w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem mieszka jednolity naród polski.

Zważywszy, iż krajowi temu po rozbiorze Polski r. 1772 zaszłem, Austrya zapewniła jego narodowość, a nawet w traktatach wiedeńskich roku 1815 mocarstwa, które Polskę między siebie podzieliły, przeto i Austrya narodowość polską wyraźnie uznały i jéj istnienie oraz dalszy rozwój zabezpieczyły.

Zważywszy, iż Austrya jako prawonabywca polskiego rządu co do Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego jest polskim nie niemieckim rządem, i takim według istoty rzeczy, wyraźnych ustaw tudzież polityki swéj jest i być usiłuje;

Zważywszy, iż zasady te w r. 1848 jawno i jasno wypowiedziała konstytucya austryacka, stawiając wszystkie ludy na szali równego uprawnienia.

Zważywszy, iż w dyplomie swym z dnia 20go października 1860 l. 220 Dziennika Praw państwa Najjaśniejszy Pan owe zasady równego uprawnienia naro ów jawnie i treściwie wyrzekł, niemniéj takowe za podwalinę dalszego rozwoju tychże ludów postawił;

Zważywszy, iż te zasady Najjaśniejszy Pan przy zagajeniu Rady państwa na dniu 1 maja 1861 r. wsłowach: .... „*Ich halte fest an der Überzeugung, „dass freie Institutionen unter gewissenhafter Wahrung und Durchführung der Grundsätze der Gleichberechtigung aller Völker des Reiches, der Gleichheit aller Staatsbürger vor dem Gesetze und der „Theilnahme der Volksvertretter an der Gesetzgebung zu einer heilbringenden Umgestaltung der Gesammtmonarchie führen werden,*“ wyraźnie potwórzył, w któréj to myśli co do równego uprawnienia narodowości ozwał się w Izbie niższéj Rady państwa zastępca ministra sprawiedliwości p. Lasser na dniu 17 maja 1862 r., zkąd sądy mają daną wskazówkę, jak ustawy kwestyi językowéj dotyczące, już przez się jasne, pojmować winny.

Ustać winien w naszym kraju ten zamęt kwestyi językowéj niezgodny ani z ustawami obowiązującemi, ani z przeznaczeniem sądownictwa, ani z wolą Najwyższego ustawodawcy.

Do tego zaś celu prowadzi tylko jedna stanowcza droga, a tą jest, iżby Ministerstwo sprawiedliwości oraz Rada państwa wyjednały u Najjaśniejszego Pana sankcyę uchwały sejmu galicyjskiego z d. 26 kwietnia 1861 względem języka polskiego co do szkół, sądownictwa i administracyi krajowéj wydaną, która uchwała sejmowa przez wydział tegoż sejmu Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia już przedłożoną została.

Pośrednią zaś drogą jest, by Ministerstwo sprawiedliwości nakazało sądom, aby co do kwestyi językowéj ściśle trzymały się ustaw nateraz obowiązujących, i tychże nie przekraczały.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 25 czerwca.

V. Następnie przyszła kolej na uchylenie nadużyć w używaniu propinacyjnego prawa, jakie się w chwili rozbioru kraju gdzieniegdzie były zakradły i ustalać poczynały.

Nadużycia te były dwoistego rodzaju. Jedne z nich wynikały z praktykowanego tu i owdzie obmyślenia nieinwentaryalnych, z propinacyą wszakże styczność mających powinności wymaganych od poddanych; inne zaś z niewłaściwego zrozumienia lub przekroczenia dawniejszych ustaw polskich, obowiązujących pod względem prawa propinacyjnego.

Rząd c. k. austryacki uchylił owe w niektórych miejscach istniejące nadużycia, wynikające ze stosunku poddańczego, tak zwanym *poddańczym patentem (Unterthanspatent)* z dnia 16 czerwca 1786 roku, policzając w artykułach 68, 69 i 80 rzeczonego patentu, w poczet tak zwanych *prohibita generalia* nadużycia następujące, jako to: *monopolizowanie w pewnych epokach sprzedaży trunków na korzyść pojedynczych szynkarzów,— narzucanie mieszkańcom w oznaczonych epokach pewnych ilości trunków lub pociąganie ich do zapłaty podatku czopowego,— wreszcie narzucanie im trunków w nieodpowiednim gatunku na własną konsumcyą lub wyszynkowanie.*

Jakkolwiekbądź uchylając powyższe w niektórych miejscach powstałe nadużycia cesarz Józef II zapewnił przecież właścicielom ziemskim w ogólności dalsze wolne używanie prawa propinacyjnego w ich dobrach, a to domieszczając w artykule 58 wspomnionego patentu zarzęcenie tyczące się tego przedmiotu w słowach następujących: „Zostawia się jednak wolność Dominiom, zarządzać swemi karczmami i szynkownemi domami podług swego upodobania i je arędować.“

Nadużycia drugiego rodzaju, to jest wynikające z niewłaściwego zrozumienia lub przekroczenia dawnych ustaw polskich, obowiązujących pod względem prawa propinacyjnego, pochodziły ztąd: iż w kolei czasu i w zamieszkach krajowych tu i owdzie zapomniano lub wiedzieć niechciano o wolnomyślnym (jak już poprzednio się rzekło) przepisie zawartym w statucie króla Jana Olbrachta z roku 1496, stanowiącym: iż każdemu wogólności piwo i inne trunki zkądkolwiek brać wolno.“

Nadużycia te, które wszakże w niektórych miejscach a zwłaszcza miastach, weszły były z czasem już w wyraźny zwyczaj, polegały na przymusowem zabranianiu mieszkańcom pobierania trunków na własną potrzebę zkądinąd, oprócz od upoważnionego przez zwierzchność propinatora.

Gdy jednakże dawne prawo polskie (na zasadzie wyżéj powołanego statutu z roku 1496) nikomu nie zabraniało sprowadzania trunków zkądkolwiek na własną potrzebę a poczęści nawet na wyszynk: przeto mieszkańcy Galicyi, a to nie tylko poddani po wsiach ale i mieszczanie, byli *de jure* w mocy używania owéj, rzeczoną ustawą w tym względzie im pozostawionéj wolności, lubo *de facto* nie używali jéj wszędzie, jak się to poniżéj powie.

Tymbardziéj więc, gdy na pojedynczych usiłowaniach ograniczenia albo raczéj odjęcia im téj ich wolności, a zaprowadzenia czyli względnie utrzymania przymusowego pobierania trunków od upoważnionego przedsiębiorcy, jak się zdaje, nie zbywało, rząd c. k. austryacki widział się spowodowanym: wydać określającą albo raczéj uchylającą owo nadużycie *respective* zwyczaj ustawę, a to ogłaszając w téj mierze postanowienie cesarskie z dnia 21 marca 1788 roku.

W moc tego postanowienia odjęto powyżéj wspomnionéj praktyce wymagania przymusowego poboru trunków z jednego miejsca, charakter nadużycia, a właściwie mówiąc, sprowadzono istniejący w téj mierze w niektórych miejscach zwyczaj, do legalnych rozmiarów. Postanowienie o którem mowa orzekało bowiem:

1) iż sprowadzanie trunków na wyszynk z pominięciem uprawnionego *ad hoc* propinatora na własną potrzebę, każdemu poddanemu oraz mieszkańcowi miasta bezwzględnie się dozwala;

2) sprowadzanie zaś trunków obcych na wyszynk zkądkolwiek w obrębie Galicyi szynkarzom również się dozwala, rozumie się jednak o tyle, o ile między niemi a uprawnioną do propinacyi stroną nie istniała wyraźna pod względem poboru trunków od upoważnionego propinatora, tudzież pod względem ich ilości umowa.

W skutku tego ces. postanowienia weszła pierwsza część rozporządzenia, dozwalająca wolnego sprowadzania trunków na własną potrzebę (lubo rozciągłość téj potrzeby nigdzie oznaczoną nie została), bez przeszkody prawie w powszechne używanie po wsiach, a to tém snadniéj: iż jak się poprzednio rzekło, już dawniejsze prawo polskie (z r. 1496) wolnego sprowadzania trunków każdemu dozwalało.

Wprawdzie przyznać należy: iż prawo to w niektórych miejscach wyszło było z używania lub nie było szanowanem. Atoli w tych niewielu miejscach i postanowienie cesarskie z roku 1788 nie wielką zmianę sprawiło; gdyż są ślady: iż przymusowe zabranianie pobierania trunków zkąd inąd, okrom od miejscowego propinatora, utrzymywało się *abusive* tu i owdzie po wsiach w Galicyi aż do dużo późniejszych czasów.

Albowiem jeszcze w r. 1832 wyszło pod dniem 28 stycznia nowe postanowienie cesarskie w téj mierze, które okólnikiem gubernialnym z dnia 9 marca 1832 do wiadomości powszechnéj podanem zostało.

W tym okólniku powiedziano: „iż Jego c. k. Mość w tym względzie należyte zachowanie istniejących ustaw przypomnieć raczył; że zatem z jednéj strony wszelkie przeszkadzanie, ograniczanie lub utrudnianie wykonywania tego poddanym należącego prawa, przeto także wymaganie jakiejkolwiekbądź opłaty od trunków na własną potrzebę sprowadzonych, na Dominia, — z drugiéj zaś strony każdy nieprawny wyszynk także na poddanych, jako czynności prawu przeciwne, podług trwających przepisów, karę ściągnąćby musiały.“

Pomimo tego postanowienia przymus pobierania piwa i wódki, w niektórych poszczególnych wsiach w Galicyi faktycznie utrzymywał się, dopokąd ustawą sejmową z dnia 7 września 1848 roku (artykuł 11) ostatecznie zniesionym nie został.

Taki był stan rzeczy odnośnie do przepisów ces. postanowienia z r. 1788 w Galicyi po wsiach.

Inaczéj wszelako rzeczy się miały w miastach, posiadających prawo własnéj propinacyi.

W miastach tych, przepis statutu polskiego z r. 1496, dozwalający wolnego sprowadzania trunków na własną potrzebę, jak poprzednio się rzekło, wyszedł był zupełnie z używania, albo właściwiej mówiąc, może nigdy nawet zastósowanym nie był całkowicie; a to tak dalece: iż się w kolei czasu ustalił zwyczaj onemu wręcz przeciwny, to jest zwyczaj przymusowego pobierania trunków od umocowanego *ad hoc* dzierżawcy miejskich dochodów propinacyjnych, który zwyczaj rozumie się wpłynął nie mało na znaczne podwyższenie przychodów miast z tego źródła.

Ta okoliczność też właśnie sprawiła: iż miasta galicyjskie oparły się wprowadzeniu w życie przepisów ces. postanowienia z roku 1788, jako zagrażających ich przychodom z używania prawa propinacyjnego płynącym, i w ogólności w mowie będące prawo ograniczających.

W skutku zatem uzasadnionych przedstawień niektórych urzędów obwodowych w tym przedmiocie, wyszedł następnie pod dniem 1 lipca 1788 dekret kancelaryi nadwornéj, prostujący poprzednio w tym samym roku ogłoszone prawo.

Dekretem owym polecono: aby w miastach, w których propinacya za kontraktem, zawierającym zastrzeżenie wzbronienia mieszkańcom wolnego pobierania trunków na własną potrzebę w arendę puszczoną została, warunkom owych kontraktów co do wzbronienia wolnego pobierania trunków, aż do upłynięcia terminu arendy zadosyć się stało.

Napotem atoli, tudzież w miastach, w których nie zachodził podówczas wypadek kontraktowego wypuszczenia propinacyi w arendę, ma być każdemu wolno: trunki na swoją potrzebę zkądkolwiek sprowadzać; wszelako za mierną opłatą na rzecz funduszów miejskich, a to w celu nie uszczuplania dochodów miast.

Rzeczywiście to ostatnie rozporządzenie weszło odtąd w życie we wszystkich miastach, posiadających prawo własnéj propinacyi, i utrzymuje się tamże w zupełnéj mocy aż po dziś dzień.

Paryż 23 czerwca.

Mówią, że powtarzając to co uczyniła uznając Belgię, Rosya kładzie za warunek uznania Włoch wydalenie z wojska włoskiego Polaków urodzonych w Kongresówce, a nadto rozwiązanie wojskowéj szkoły polskiéj.

Ks. Montebello ma wyjechać do Petersburga w pierwszych dniach miesiąca lipca.

Dzienniki francuskie przyrównały bombardowanie Belgradu do rzezi w Dżeddah i Syryi; domagają się one oddania twierdzy Serbom.

Monitor dał zapewnienie, że rząd nie odebrał żadnego raportu od jenerała Lorencez. Raport ma nadejść dopiero w końcu miesiąca. Potwierdza się z korespondencyj angielskich i hiszpańskich, że pod Puebla biła się tylko przednia straż francuska, złożona ze zbyt rzutnych zuawów. Korpusik jenerała Lorencez, złożony z 5000 ludzi, obozuje w mocnej i zdrowej pozycyi i czeka na posiłki. Jenerał Forey wypłynie z posiłkami między 5tym a 10tym lipca, ale z przyczyny żółtej febry, nie wezmie za podstawę operacyjną niezdrowego portu Vera-Cruz, lecz port Alvaredo. Będąc w Fontainebleau, wice-admirał Jurien de la Gravière żądał aby mógł powrócić do Meksyku i przyczynić się do pomsty nad Meksykanami. Cesarz się do tego przychylił. Wice-admirał będzie miał osobną komendę, któréj skład nie jest jeszcze wiadomy. Cesarz chce sam pomścić się nad Meksykanami i nie ma przyjąć pomocy Hiszpanii, w razie gdyby mu była urzędownie ofiarowaną. Z tą ofiarą ma jechać do Paryża p. Adolf Barrot. Wyjazd tego ambasadora z Madrytu sprawia głębokie wrażenie w całej Hiszpanii. Stosunki bowiem między Francyą a Hiszpanią znacznie się pogorszyły. Ostatnia nota p. Thouvenela do p. Barrota, odczytana panu Calderon-Collantes, miała być godną ministra wielkiego narodu. Hiszpanie bawiący w Paryżu cierpią, że przyczynili się z Anglią do wystawienia na sztych Francyi. Wszystkie dzienniki angielskie uznają prawdziwość ugody zawartej między prezydentem Juaresem a p. Corwyn, na mocy której rząd washingtoński daje Meksykowi pożyczkę, z warunkiem, że będzie mógł zabrać dwie najpiękniejsze prowincye, wrazie nie zwrócenia pożyczki po.... dwóch latach. Wiedząc, że Francya i Anglia nie uznają tej ugody, prezydent Lincoln wstrzymuje się z jej ratyfikacyą.

Cesarz odwołuje p. Dubois de Saligny, uważając go za głównego sprawcę ambarasów meksykańskich. Jen. Forey popłynie z władzą wojskową i dyplomatyczną.

Wczorajszy *Monitor* podał umowę zawartą między Francyą a Hiszpanią, o zwrot kosztów wojny prowadzonej za Karola Xgo w interesie króla Ferdynanda. Na mocy tej ugody Francya otrzyma 25 milionów w rencie hiszpańskiej.

Sparzona w Meksyku, Francya postępuje bardzo ostrożnie w sprawie medyacyi w Ameryce, chociaż ma w tem wielki interes. Strzeże się ona aby Anglia nie wystawiła jej znowu na sztych. Hr. Persigny wraca z Londynu. Nic on nie ułożył. Lord Russel ma powtarzać, że czeka z wystąpieniem z medyacyą na lepsze okoliczności.

Stosunki między Francyą a Rzymem znacznie się oziębiły. Margrabia de Lavalette ma się trzymać na uboczu i miał oświadczyć, iż z przyczyny zmniejszenia jego liczby, wojsko francuskie ograniczy się na strzeżeniu samego Rzymu. Zrzeczenie się przez Garibaldego prezydencyi Towarzystwa emancypacyjnego, pozbawiłoby partyę ruchu wędzidła i z tego powodu mogłoby mieć ważne następstwa. Tutejsze sfery rządowe uważają, że Garibaldi jest użyteczny dla króla Wiktora Emanuela. Zresztą cichość wewnętrzna została przywrócona we Włoszech północnych. Korzystając z tego, rząd dał pozwolenie na otworzenie strzelnic publicznych, które kształcą wojskowo i hartują dusze mieszkańców.

Jak dotąd, minister Roulland nie przesłał do biskupów zapowiedzianego okólnika.

Izba rozbiera budżet ministerstwa finansów. W toku rozpraw, p. Olivier miał dobrą i umiarkowaną mowę. Nie dał się on omamić przez sofizmy p. Granier de Cassaignac i wystąpił przeciw podatkowi na walory ruchome. Ale p. Olivier wystąpił przeciw konwersyi renty i napomknął, że ona mało co przyniosła. Na to odpowiedział p. Magne, minister mówca. Usprawiedliwił on konwersyę i zapewnił, że ona przyniosła skarbowi 150 milionów i że ta suma zmniejszyła o tyle dług ruchomy. Minister dodał, że finanse francuskie są w dobrym stanie. P. Magne nazwał się sam „Monsieur tant mieux“, zapewnił Izbę iż jej i siebie samego nie myśli omylić i że mówi ze znajomością rzeczy, dając przez to do zrozumienia, że strachy z którem wystąpił był p. Fould miały cel inny.

Monitor doniósł, że w maju przychody celne podniosły się o milion.

Sprawa meksykańska, wypadki w Rosyi i Turcyi, ruch partyi czynu we Włoszech, agitacya rzymska i biskupia, bliskość wyborów, trudność stosunków między Francyą a Anglią, pogłoski o przymierzu z Rosyą itd. zachwiały nieco tutejsze umysły i giełdę. Od paru tygodni renta doznała spadku. Chciałyby skorzystać z tego partye zagraniczne: legitymistowska i orleanistowska. Hrabia Chambord przyjedzie do Szwajcaryi i myśli odbierać znowu hołd szlachty francuzkiej. Obudzi on śmiech, bo każdy wie, że podróż do Szwajcaryi będzie czynem modnym i nic więcéj. W Londynie, książęta orleańscy starają się wpływać na wystawicieli i podróżnych Francuzów, dają obiady, otwierają schadzki itd. Ostatnia agitacya jest jedynie ważną. Zuentralizuje ją zapewne książę Napoleon i minister Rouher dając obiady w Londynie. Może to nastąpić, bo partya orleanistowska ma czas przed sobą. Inaczéj się dzieje z partyą klerykalną, spoglądającą na Rzym. Partya ta jest bardzo niecierpliwą. Powtarzając, że we Francyi rządy trwają w przecięciu tylko lat 19, partya ta byłaby gotowa na wszystko. Sposobi się ona do wyborów i używa do tego wszystkich sposobów: względów religijnych, politycznych, handlowych itd. Mimo tych różnorodnych agitacyj i propagand, rząd zwycięży w wyborach i nie będzie potrzebował wybierać na kandydatów ludzi tak zwanych czerwo-

---

to co wiekami stało, a nieosiągnąć tego, co nazywamy przyszłością.

W całym tym ruchu zmierzającym do szerzenia oświaty popularnej, który się w ochotniczych komandytach pozskładanych dziś do pisania książek ludowych objawia, możnaby dojść do rezultatu, o którym się niemyślało. Prosty człowiek zaniepokojony szczyptą powierzchownej, ułamkowej nauki świeckiej, podrażniony cudami nieznanej mu wytwornej cywilizacyi, popychany do postępu, czyżby niemógł być wyrzuconym z właściwej kolei, i znaleść niezadowolenie ze swego stanu? Co więcej światowa umiejętność, niebacznie udzielana, nie mogłażby go ochłodzić dla praktyk religijnych, tem snadniej, że nowa ta powaga samym urokiem nowości, rzucałaby cień na dawną mistrzynię.... Zapewne, ów wspomniany wyżej zmysł niedowierzania właściwy chłopu, stoi na straży zarówno jego obyczaju, jak odziedziczonej po ojcach wiary— ale i to wiadomo, że krzywa nauka dość łatwo się chwyta tych niedowierzających głów byle za nią przemawiała doraźna praktyczność.... Obudzić w ludzie wiejskim pożądliwość, osłabić fundamentalne pojęcia o własności obietnicami gruszek na wierzbie— sztuka to nie tak wielka; ale to pewna, że raz osłabiwszy jego organizm, nieprędko można znaleść nowego organizatora.

Zarozumienie dzisiejszych reformatorów nieuznaje nawet pracy wieków; jeżeli bowiem coś stoi kilkaset lat i krzepko się trzyma, powinnoby imponować samą powagą dawności. Niech sobie fałsz od kogo chce wychodzi, byle nie odnas. Mądrzej też byłoby poznać do gruntu charakter i przymioty ludu, niż nieznając go dobrze, chcieć go przekształcić na podstawie fałszywych założeń. Dobry lekarz bez diagnozy niezapisze recepty. Stokroć też pożądańsze byłyby studia nad ludem robione w różnych okolicach, ale studia sumienne i umiejętne, z pierwszej otrzymane ręki, a dające postrzeżenia o jego sposobie życia, gospodarowania, rodzaju przemysłu, o statnie wyobrażeń religijnych i społecznych, stosunkach z władzami, z dworem i plebanem, z rodziną, czeladzią, sąsiadem, zgoła o jego wewnętrznem i zewnętrznem życiu, niż książki których nieczyta i nierozumi. Mając takie dane, możnaby nie na chybił trafił dojrzeć, czego i gdzie niedostaje, a głównie nauczyć się jakiej natury ma być ów pokarm, aby się w zdrowe soki przerobił. Z nauczaniem ludu wiejskiego niełatwa to sprawa, kiedy dotąd nikt się niemoże poszczycić odpowiedną metodą. Zazwyczaj pojęcia i wyobrażenia warstw kultury miastowej, przelewane bywają w ten stan należący do całkiem innej formacyi. Cóż ztąd wynika? oto, że albo nauki tej nieprzyjmuje w siebie, albo też przyjąwszy, utraca na zawsze nieocenione przymioty swojego stanu.

Nieumielibyśmy powiedzieć, czy *Komornicę* W. Wielogłowskiego, chłop będzie czytał, i z tą samą ciekawością co my, towarzyszył jéj sercem i wyobraźnią po tych kolejach niedoli i fortuny, przez jakie ją autor z taką prawdą prowadzi? Być może; powieść to nieobcy mu rodzaj; ale jego ulubiona powieść to bajka prawiąca mu dziwy o zaklętych królewnach, o smokach pilnujących skarbów, o wyprawach po cudowną wodę życia; w jego powieści inne słońce, inne istoty, inne wszystko.

W *Komornicy* przeciwnie: najsurowsza rzeczywistość, na jaką codziennie patrzy. Kto wie, aktorowie może nieznajdą u niego łaski, choć sęs moralny praktycznością swoją powinien go wzruszyć i skruszyć. Zaiste, trudna to rzecz ocenić ten płód znakomitego pióra, z punktu widzenia naszego chłopa; a chociaż wielkie jest podobieństwo, że ciekawość jego od początku do końca tak samo pochwyci, jak naszą; to zachodzi kwestya, czy wiejski realista mający czytanie za pracę, a nie wytchnienie, niepogniewa się na autora za stratę kilkunastu godzin, i w końcu niepowie: cóżem się dowiedział nowego: Takie Zośki, Józki, Piotry i Wojciechy znajdą się i w naszej gromadzie!

W tych rzeczach, praktyka tylko może nauczyć, co idzie na pożytek, a co obojętnie przechodzi. To pewna, że niech jedna książka się uda, a lud się do niej przywiąże, i na niej poprzestając więcej skorzysta w pojęciach i uczuciach, niż żeby go zasypywano najrozmaitszej treści i wartości pismekami. Człowiek przesycony, ubiega się za nowością i szuka wzruszeń; chłop, trzeźwej i czerstwej natury, przywiązuje się do jednej formy pojęć, do jednej książki, a niebędąc nerwowym, za wzruszeniami niegoni.

Są to wszystko uwagi nasuwające się, gdy przyjdzie pomyśleć nad oświatą ludu, i nad książkami dla niego; a mianowicie gdy nam w ręce wpadnie taka książka, jak *Komornica*, o której możnaby powiedzieć, że obok idei moralnie pięknej, wywijającej się z kompozycyi, jest oraz naj lepiej trafionym wizerunkiem naszego chłopa. Charakterystyczny wizerunek wioskowego świata z taką świeżością zdjęty z natury, tak wierny w głównych rysach, tak starannie wymodelowany w półcieniach, musi pobudzać do myślenia, a nawet modyfikować owe pojęcia jakie się zrodziły w nieje dnej głowie patrzącej na świat wioskowy przez pryzmata postępowych teoryj, lub idyilicznego sentymentalizmu. Z tej głównie strony, *Komornica* jest największą nowością w naszej literaturze. Autor biorąc człowieka jakim jest, zapatrując się na wypadki tak jak one idą w życiu, zastosować u miał do tego swój styl. Są tam miejsca niezrównanego mistrzostwa w obrazowaniu. Jak nieraz patrząc na malowidło jakiego znakomitego mistrza, zapytujesz sam siebie: czem on to malował, że nieznać pędzla? tak w niektórych ustępach *Komornicy*, nie widzisz pióra, nieczujesz pracy autorskiej, tylko ci się zdaje że jakiś rzeczywisty obraz przeciąga przed tobą. Dziwna naturalność i łatwość jednego rzutu! Przygody najpospolitsze, jak owego prosiątka ze złamaną nogą, rosną do wysokości katastrofy, mogącej zniszczyć egzystencyę dwóch biednych kobiet, a chociaż w scenie tej niema nic a nic wyforsowanego na efekt, żadnej frazeologii, żadnych konwulsyjnych naprężeń — a jednak scena ta wzrusza. Cały ustęp o wzięciu Józka w rekruty, jaki prawdziwy! Heroina powieści Zośka, córka Komornicy zostaje narzeczoną Józka, syna bogatego gospodarza, los uśmiecha się biednej sierocie! Lecz, oto wybucha wojna we Włoszech, rekrut nakazany i Józka powołano do asenterunku... Stary wieśniak nieżałuje grosza żeby syna uwolnić, i wiejskim wydrwigroszom dobrze się opłaca za supliki i reklamacye; tymczasem w urzędzie rozstrzyga się los bohatera romansu.... Na ulicy o ścianę gmachu rządowego oparta stoi Zośka z Agnieszką.... Ojciec tylko poszedł na wschody i oczekiwał wyroku..., „Wyrok ten władzy z ust do „ust przebiegając, doszedł wkrótce do wiadomości „wszystkich. *Józka wzięli!* głos się jakiś na „ulicy odezwał, a ten głos jak zatruta strzała „trafił w serce biednej Zośki.... Agnieszka „widzi że Zośka nagle bladnieje, i że na „ulicy zemdleć może, czemprędzej ją z pomocą „innych kobiet w podwórze gmachu zawlokła, i „wodą przy studni trzeźwi, zaklina i prosi, a ledwo się jej docucić zdoła. — Coraz większe „zbiegowisko tę scenę otacza, wszyscy pytają: Co „się takiego dzieje, i czego dziewucha tak strasznie lamentuje? — a dwaj żołnierze stojąc przy „bramie, śmiejąc się rzekną: I moja Maryśka tak „samo płakała, a w pół roku za mąż poszła; — „drugi zaś dodaje: a moja aż do Wadowic za „mną poleciała, a teraz ma innego.“

Z tego małego ustępu, widzimy że tu nieznać żadnej sztuki, ani w stylu, ani w expozycyi, raczy jest to relacya prosta, potoczna, skąpa w epitety, prawie sucha jak urzędowe doniesienie — gdyby co chwila niespotykało się słowo ukolorowane ciepłem uczucia, lub jaki rys charakterystyczny szczęśliwie i w swoim miejscu użyty. Tajemnicy tej zawdzięcza *Komornica* że się czytelnik przywiązuje do niej, i bez najmniejszego znużenia ani ckliwości, przewraca kartkę po kartce do samego końca; a chociaż koniec daje się przewidywać z góry, doczyta go, dla tego że niespodziewa się znaleść konwencyonalnego zakończenia. Ow brak konwencyonalizmu w książce Wielogłowskiego, to jego najznamienitsza pisarska zasługa. Czerpiąc ze zdroju życia — stał się oryginalnym i nowym... Kreacye jego: ta Zośka, ten Józek, owi kochankowie z pod strzechy niezajmują nas bynajmniej romansowością swoją, a jednak musimy się przywiązać do nich jako do istot pięknych duszą. Szczególniej Zośka, heroina wzięta z najniższego szczebla społecznej formacyi, jaką jest *komornica*, reprezentantka proletaryatu wiejskiego — to wcielona poczciwość i cnota! jednej rzeczy niedostaje jej tylko: namiętności — cnota bez walki z namiętnością pozbawia się największego blasku i woni... Lecz ten delikatny zarzut jakiby można zrobić autorowi gdyby heroiną jego była osoba z innego stanu, ustępuje przez wzgląd, że w tej klasie ludzi rzadszą bywa walka z namiętnością, a częstszą walka z potrzebą życia... Niedarmo też nasłał autor tyle ciężkich katastrof na mienie i dobytek ubogich *komornic*,... Z prób tych wyszły czyste i niezłamane, co na jedno wychodzi, jakby z namiętnościami bój stoczyły — Romans chłopski żeby miał swoją cechę, z innych musi się składać żywiołów niż romans *fashionable*. Samo odgadnięcie tej psychologicznej tajemnicy, naznacza utworowi Wielogłowskiego znamienite już miejsce między oryginalnemi powieściami w naszej literaturze. Wszakże jeżeliby chciał dalej obdarzać nas utworami w podobnym rodzaju, niechby z góry postawił sobie pytanie: czy ma pisać dla klas oświeconych, żeby poznały chłopa; czy dla chłopów, żeby poznali siebie? — Zdaje nam się, że decyzya na jedno lub drugie, niebędzie bez wpływu na kreacyę, i jak w jednym tak w drugim przypadku przyczyni się do zrobienia jej doskonałą.

nych. Nie byłem r. 1850 za cesarstwem jak partya klerykalna, ale od czasu, jak cesarstwo działa i zajmuje się Europą, uważałem i uważałbym za nieszczęście, gdyby cesarstwo doznało jakiego szwanku. Gdyby cesarstwo uległo jakiemu nieszczęściu, zniknęłaby praca wewnętrzna całej Europy, zniknęłaby jedność Włoch, a ta jedność jest głównym warunkiem dalszych przeobrażeń Europy.

Wczorajsze święto Bożego Ciała odbyło się ze zwykłą świetnością. Procesye zewnątrz kościoła mogły się tylko odbyć w kościołach śtej Magdaleny, śgo Tomasza z Akwinu, w misyach zagranicznych i Salpêtrière.

Mamy zawsze czas dżdżysty i chłodny. Wczoraj były po raz pierwszy wyścigi konne w Fontainebleau, urządzone przez Cesarza. Był na nich cały dwór.

Kraków 27 czerwca. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego następujący rozpisał konkurs, który dziś dopiero nam udzielono:

JW. hr. August Cieszkowski z księstwa Poznańskiego ofiarował przez trzy lata z kolei roczną subwencyę po 400 złr. dla Doktorów prawa, którzy uzyskawszy przepisaną habilitacyę na Docenta w tutejszym Uniwersytecie, naukę kameralistyki, czyto w całym zakresie, czy też w pojedyńczej gałęzi, bądź to ekonomii politycznej, bądź statystyki, bądź polityki finansowej, bądź którejkolwiek z nauk administracyjnych, w języku polskim wykładać będą.

Docentowi temu prócz wyznaczonej powyżej subwencyi, służy prawo pobierania czesnego wedle istniejących przepisów.

Ubiegający się o tę subwencyę doktorowie praw, w przeciągu trzech miesięcy, a najdalej do 15 lipca 1862 winni uzyskać habilitacyę na Docenta rzeczonych nauk w Uniwersytecie tutejszym.

Kraków dnia 30 kwietnia 1862.

Dietl.
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lwów 26 czerwca. C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała tymczasowo aktuaryuszów powiatowych Jana Wereszczyńskiego i Karola Kolaszowskiego adjunktami powiatowymi.

Wiedeń 26 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Minister skarbu złożył nowy projekt względem nadwyżki wydatków na opłatę procentów i umorzenie długu państwa. Przedmiot ten odesłano do wydziału finansowego. Następnie przyszły z kolei wydatki na wydział wyznań religijnych w ministerstwie stanu. Sprawozdawca archimandryta Bendella wnosi: koszta tego wydziału 5,300,325 złr.; fundusz religijny pokrywa ich część 3,424,525 złr., pozostaje do pokrycia z dochodów państwa 1,875,800 złr. W r. 1863 dopłata ze skarbu jeszcze się zwiększy, albowiem na mocy postanowienia cesarskiego z d. 8 maja 1855, płaca księży obrządku wschodniego w Galicyi i księży obrządku łacińskiego w Wenecyi, ma być wyrówana z płacą jaką pobierają księża w innych krajach koronnych. Zakłady religijne wynoszą w tym budżecie 1,478,700 złr. Prof. Herbst przemawia za tem, aby w przyszłym budżecie oszczędności w czeskim funduszu religijnym użyte były na odnowienie katedry w Pradze. Senior Schindler domaga się, aby niepociągano protestantów do składek na cele katolickie. Inne przedmioty tego budżetu nieprzedstawiają nic uwagi godnego. Izba przystępuje do budżetu trzech kancelaryj nadwornych.

Prezes przedstawia następujący wniosek dep. Wiesera, Herbsta, Haasa itd.

„Wys. Izba zechce uchwalić:

„I. Pozycye tyczące się wydatków na kancelarye nadworne węgierską, siedmiogrodzką i chorwacko-słoweńską na budżecie państwa na 1862 r., a mianowicie na kancelaryę węgierską 13,745,404, na siedmiogrodzką 3,229,171, na chorwacko-słoweńską 1,909,310 złr. mają być przyjęte z pominięciem wszelkich rozpraw i wszelkich narad i głosowania nad każdą z osobna pozycyą.

„II. Z uwagi, że prawnopolityczne ustalenie się monarchii, utrwalenie się stosunków konstytucyjnych, finansowe położenie państwa i jego potęga europejska, uporządkowanie stosunku królestwa węgierskiego i krajów przybocznych do monarchii nakazują wyrazić życzenie, aby rząd JCMci chwycił się owych środków jak najśpiesznéj, które są sposobne, bez niebezpieczeństwa dla koniecznéj jedności monarchii i dla zasady konstytucyjnej, zabezpieczyć trwale wspólne sprawy w sposób przepisany ustawami.

W poparciu tego wniosku Wieser zabiera głos. Dowodzi on, że inne tu zachodzą okoliczności niż przy innych pozycyach budżetu. Kancelarye nadworne nie należą do zakresu ani całéj Rady państwa ani też szczuplejszéj, lecz do zakresu sejmu węgierskiego! Nie należy przeto do Izby rzecz tę rostrzygać, takowa winna tylko uwzględnić nadzwyczajne okoliczności. Wydział finansowy wchodził w szczegóły pozycyj, bo tego pragnęło ministeryum, lecz Izba niechaj nie wchodzi w dalszy rozbiór i okaże gabinetowi zaufanie, a oraz oszczędzi i uszanuje nieobecną reprezentacyę owych krajów. Druga część wniosku dąży do wsparcia rządu i objawienia Węgrom dobrych chęci, tudzież uznania potrzeby porządku w stosunkach wzajemnych. Hartig zgadza się z wnioskiem, lecz nie z motywami.

Schindler przypomina, że Izba uznała się kompetentną, a wniosek uznaje tylko nagłość i konieczność zajęcia się budżetem węgierskim.

Mühlfeld jest dla tego za wnioskiem, że Izba nie posiada dostatecznych środków, aby mogła wejść w szczegóły przedmiotowe, a mianowicie nie może wiedzieć, co wypadłoby do pokrycia z funduszów państwa, a co z funduszów krajowych.

Rechbauer odmawia Radzie państwa prawa brania pod narady budżetu kancelaryj nadwornych. Instytucye te mają sobie dyplomem październikowym przyznane prawa. Budżet kancelaryj nadwornych dotyczy przedmiotów należących według prawa do zakresu sejmu węgierskiego. Mowca sprzeciwia się wzięciu budżetu węgierskiego pod obrady i zostawia rządowi odpowiedzialność za cyfrę tego budżetu. Wniosek jego nieznajduje należytego poparcia.

Taszek i Wenisch przemawiają za koniecznością rozbioru budżetu kancelaryj nadwornych; wydział nieprzedstawił nawet środków dla ułatwienia rozbioru tego i zmian lub poprawek cyfr budżetowych.

Minister Schmerling nadmienia, że nietylko nie jest przeciwnym pierwszéj części wiosku Wiesera, który się tyczy uchwalenia ryczałtowo wydatków na kancelarye nadworne bez wdawania się w rozprawy lub rozbiór cyfr, lecz spodziew się, że Izba przychyla się do tego wniosku. Co się tyczy drugiéj części wniosku, Ministrow iprzyjemnie jest, iż może w imie niu rządu oświadczyć, że życzeniom Izby tenże uczynić pragnie zadosyć. Z radością powita on dzień, w którym owi reprezentanci, co dotąd nie pojawiali się w téj Izbie, zajmą miejsca celem wspólnego obradowania nad wspólnemi sprawami monarchii. Nie będzie rządowi zbywać na chęci pojednania, przekonania i skłaniania, a wszystkie czyny rządu świadczyć będą o chęci zgody. Ale tylko na podstawie urządzeń konstytucyjnych nadanych przez N. Pana (*oklaski*) nastąpić może pogodzenie się i porozumienie (*oklaski*).

Oba wnioski Wiesera zostały przyjęte. Budżet kancelaryj nadwornych przyjęty został ryczałtem, tudzież budżet ministerstwa policyi prawie bez żadnych rozpraw.

— *Gaz. Wiedeńska* zaprzecza podaniom dotychczasowym o stanie zdrowia N. Pani, gdyż takowy znacznie się polepsza, i bieg kuracyi wodnéj w kąpielach pomimo niekorzystnéj pory w ciągu dni ostatnich, odbywa się nieprzerwanie, tak, że stan zdrowia w każdym względzie polepszył się.

— Według otrzymanej z Wiednia depeszy telegraficznej, wice-król Egipski nie przybędzie już do Wiednia, jak dawniej było zapowiedziane, lecz wprost z Londynu popłynie do Aleksandryi.

— Jenerał heski Haynau który przybył do Wiednia, przywiózł list własnoręczny Elektora do N. Pana, zawiadamiający o zadosyć uczynieniu żądaniom Austryi względem przywrócenia konstytucyi z r. 1831. Misya ta ma równoważyć wysłanie do Berlina jenerała Bardeleben, ażeby się nie okazywało, iż Elektor przeprasza króla Pruskiego. On zawiadamia tylko oba mocarstwa.

— Minister Stanu zawezwał jak słychać znakomitszych członków Izby, którzy dotąd szli z nim ręka w rękę, i przedstawił im potrzebę rychłego zakończenia budżetu na r. 1862, tudzież unikania zajść z Izbą wyższą, na jakie się zanosi. Jest to przynajmniej wieść. Nieulega wszakże wątpliwości, że przeprowadzenie przez Izbę budżetu kancelaryj nadwornych, było rzeczą z góry ułożoną między kierownikami Izby a gabinetem.

— W skutku ugody zawartej między Austryą, Prusami, Saksonią, Wirtembergią i Holandyą, wiza poselska na pasportach wydawanych nawzajem do tych krajów, ustaje.

— Dopominanie się Tyrolu włoskiego o odrębną administracyę polityczną, zostało poniekąd urzeczywistnionem, albowiem postanowienie N. Pana z d. 18 b. m. radzca namiestnictwa tyrolskiego hr. Hohenwart zamianowany został do Trydentu jako tak zwany exponowany to jest odłączony organ namiestnika z tytułem radzcy nadwornego. Zatem w Trydencie załatwiane będą sprawy tyczące się południowej części Tyrolu, a przebywający tam radzca lubo zależeć będzie od rządu namiestniczego w Innsbruku, wszelako urzędować ma odrębnie i jemu zapewne przydzielone będą urzędy powiatowe Tyrolu włoskiego. Instrukcya tej nowej władzy nie jest ogłoszoną publicznie, a ogłoszoną była tylko nominacya hr. Hohenwarta.

Królestwo Polskie.

Trzeci dział ustawy o wychowaniu publicznem, której dwa pierwsze działy podaliśmy, zawiera przepisy tyczące się zakładów naukowych żeńskich i brzmi jak następuje:

DZIAŁ TRZECI. ZAKŁADY RZĄDOWE NAUKOWE ŻEŃSKIE.

Rozdział I. *Instytut Aleksandryjsko-Maryjski wychowania Panien.*

Art. 131. Dzisiejszy instytut Aleksandryjski wychowania Panien przenosi się z Nowej Aleksandryi do Warszawy, gdzie w połączeniu z pensyą rządową Maryjską stanowić będzie jeden zakład naukowy żeński wyższy pod nazwą Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego wychowania Panien.

Art. 132. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski zostaje pod najwyższą opieką N. Cesarzowej, pod zwierzchnictwem Namiestnika Królestwa, a pod zawiadywaniem Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Art. 133. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski pomieszczonym być ma w gmachu b. Instytutu szlacheckiego w Warszawie.

Art. 134. Gmachy dzisiejszego Instytutu Aleksandryjskiego przeznaczają się na Instytut politechniczny i rolniczo leśny, a gmach pensyi rządowej Maryjskiej na gimnazyum.

Art. 135. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski, jako zakład naukowy zamknięty, składać się będzie z samych pensyonarek, których liczba ogranicza się do 220.

Art. 136. Bezpośredni zarząd Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego powierza się przełożonej Instytutu, którą na wniosek Komisyi rządowej i przedstawienie Namiestnika zatwierdza N. Cesarzowa.

Art. 137. Do pilnowania porządku i akuratności w wykładzie nauk będzie osobny inspektor naukowy przez Komisyę rządową mianowany.

Art. 138. Komisya rządowa wyznaczy jednego z członków rady wychowania publicznego, który będzie stałym wizytatorem Instytutu i czuwać ma nad kierunkiem nauk i częścią ekonomiczną i rachunkową.

Art. 139. Wizytator stały, w razie potrzeby składa raporta swe wprost dyrektorowi głównemu.

Art. 140. Wszystkie interesa, tyczące się części naukowo-wychowawczej decydują się w radzie pedagogicznej Instytutu, zbierającej się co miesiąc. Rada pedagogiczna składa się z wizytatora, z przełożonej, z inspektora, z jednej starszej guwernantki, z dwóch nauczycieli i dwóch nauczycielek. Wszystkie zaś interesa, tyczące się części ekonomicznej i gospodarskiej Instytutu decydują się w komitecie gospodarczym, odbywającym posiedzenia swe co tydzień, i złożonym z przełożonej, z inspektora i z jednej starszej guwernantki.

Art. 141. Dla dopilnowania wykonania ustawy i przepisów administracyjnych, wizytator instytutu bywa obecnym i na posiedzeniach komitetu gospodarczego.

Art. 142. Sekretarzem rady pedagogicznej będzie jeden z nauczycieli, członków tejże rady, przez nią wyznaczony, a protokół posiedzeń komitetu prowadzi kontroler instytutu.

Art. 143. Oprócz wyżej wymienionych osób, Instytut mieć będzie potrzebną liczbę nauczycieli, nauczycielek, guwernantek, lekarza i odpowiednią służbę kancelaryjną i inną.

Art. 144. Instytut Aleksandryjsko-Maryjski będzie miał sześć klas do wykładu nauk, na cały kurs Instytutu przepisanych, a oprócz tego i klasę dodatkową pedagogiczną.

Art. 145. Następujące nauki wykładane będą w sześciu klasach Instytutu:

a) nauka religii i moralności z Historyą świętą; b) język polski i literatura; c) język rosyjski; d) język francuzki; e) język niemiecki; f) arytmetyka z początkami buchalteryi gospodarskiej, g) historya naturalna; h) wiadomości z fizyki i chemii; i) jeografia matematyczna; k) jeografia; l) historya powszechna i rosyjska; m) historya polska; n) higiena; o) gospodarstwo domowe; p) Pedagogika; q) rysunki; r) kaligrafia; s) roboty kobiece— muzyka i tańce, śpiew kościelny i choralny.

Art. 146. Śpiew solowy, oraz języki angielski i włoski dawane będą za osobną opłatą w godzinach po za planem.

Art. 147. Klasa dodatkowa pedagogiczna przeznacza się na kształcenie guwernantek.

Przyjmowane do niej będą panny po ukończeniu Instytutu i szkoły wyższej rządowej. Z tych dziesięć wybranych przez radę Instytutu, za decyzyą Komisyi rządowej, mieć będą całe utrzymanie w instytucie, oprócz odzieży i bielizny. Inne przyjmowane być mają za zwyczajną opłatą.

Art. 148. W klasie dodatkowej wykładane będą w dalszym ciągu i ze względem pedagogicznym:

a) Nauka religii i moralności; b) Język polski, rosyjski, francuski i ich literatura. Wykład ten polegać ma szczególniej na ćwiczeniach piśmiennych, na czytaniu autorów i zdawaniu z nich sprawy. c) Historya naturalna z jej zastosowaniem do zajęć i przeznaczenia kobiet. d) Higiena, ze wskazaniem sposobów urządzenia apteczek domowych i środków leczenia w przypadkach nagłych. e) Pedagogika w dalszem praktycznem rozwinięciu i zastosowaniu. f) Praktyczne zajmowanie się gospodarstwem domowem.

Oprócz teoryi uczennice tej klasy zajmować się będą ćwiczeniami praktycznemi w niższych klasach Instytutu i wykładem w nich lekcyj, weding rozporządzenia przełożonej i pod okiem nauczycieli i nauczycielek.

Art. 149. Do Instytutu przyjmowane będą panny bez różnicy stanu i pochodzenia. Poddane zaś Cesarstwa przyjmowane być mogą do Instytutu nie inaczej jak za zezwoleniem władzy właściwej cesarstwa.

Art. 150. Mające mniej niż lat 9 i więcej niż lat 13 skończonych, do klasy 1széj przyjęte być nie mogą.

Art. 151. Starsze nad lat 13 do 16 skończonych, mogą być przyjęte po złożeniu egzaminu do klas wyższych, aż do IV włącznie.

Art. 152. Przy wstępie do Instytutu, potrzebną jest metryka chrztu lub urodzenia i świadectwo odbytej ospy szczepionej lub naturalnej. Poddane zaś cesarstwa winne przedstawić świadectwa władzy właściwej cesarstwa, iż do przyjęcia ich do Instytutu nie zachodzi przeszkoda. Inne świadectwa i dowody wymagane niebędą.

Art. 153. Za naukę, muzykę i tańce, za pomoce naukowe, utrzymanie, pościel i leczenie, wnosi się opłata w dwóch półrocznych ratach po 150 rs. rocznie. Prócz tego każda z nowo wstępujących pensyonarek wnosi opłatę jednorazową 15 rs. Dostarczenie odzieży, bielizny do noszenia i pościelnej należy do rodziców i opiekunów.

Art. 154. Stypendya do dzisiejszego Instytutu Aleksandryjskiego przywiązane, jeżeli się inaczej nie oświadczą ofiarodawcy, przeniesione będą do Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego w Warszawie.

Art. 155. Fundusz jaki skarb Królestwa na utrzymanie Instytutu Aleksandryjskiego i pensyi Maryjskiej dotąd wypłacał, wciela się do ogólnych funduszów edukacyjnych.

Art. 156. Etat oznacza płace osób do składu Instytutu należących, oraz fundusz potrzebny na też płace i na utrzymanie Instytutu, powstały tak z opłat od uczennic, jak i z części funduszu skarbowego, o którym w powyższym artykule mowa.

Art. 157. Rada Administracyjna, na wniosek Komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, w rozwinięciu powyższych przepisów, oznaczy obowiązki osób do składu Instytutu należących, atrybucye Rady Instytutu i Komitetu gospodarczego, określi zakres nauk, formę egzaminów ich czas, nagrody uczennic za pilność i postęp w naukach, oraz przywileje tych, które cały kurs 6-letni ukończą, lub i klasę dodatkową z pożytkiem przejdą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 czerwca. Z dniem 1 lipca dziennik nasz składany będzie nowym drukiem.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Konsystorz Jeneralny Dyecezyi Krakowskiéj w Krakowie, do Szanownéj Redakcyi *Czasu*.

„Dnia 26 miesiąca czerwca 1862. Nr. 802.

„Na skutek odpowiedzi *) przez Redakcyą *Czasu* pod d. 25 czerwca b. r. z powodu artykułu w Kronice tegoż pisma Nr. 142 Konsystorzowi na wezwanie z d. 24 czerwca b. r. L. 793 uczynionéj, oświadcza niniejszem, iż do dania wyjaśnień w tym przedmiocie ze strony Władzy Dyecezyalnéj nikt ani ustnie ani piśmiennie, ani pośrednio ani bezpośrednio upoważnionym nie był. (* Na urzędowe zapytanie Konsystorza, Redakcya odpowiedziała, która osoba duchowna i z czyjego upoważnienia była w Redakcyi i objaśnienie udzieliła. P. R. Cz.)

— W Warszawie staraniem prywatnych osób, po większéj części członków Towarzystwa Dobroczynności, otwarto już jedenaście szkółek wieczornych rzemieślniczych, a *Gazeta Warszawska* z 24 donosi, że czuć się daje potrzeba coraz większéj ilości takich szkółek, wielka bowiem liczba zgłaszających się kandydatów zaledwie pomieścić się daje w istniejących. Majstrowie zachęcają terminatorów swoich do uczęszczania do tych szkółek, niektórzy dostarczają im nawet papieru i książek. Skończone lat 12, czysty choćby najbiedniejszy ubiór, ochędóstwo około ciała są jedynemi kwalifikacyami do przyjęcia do tych szkółek, w których zacni nauczyciele wykładają po dwie godziny w tygodniu wiadomości w zastósowaniu dla rzemieślników.

— Jutro w sobotę dnia 28 czerwca, Ś. Leona papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 czerwa. Ceny targowe w wal. austr

Pszenica	(za mierzycę)	5·04
Żyto	„	3·23
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·58
Ziemniaki	„	1·75
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„	0·75

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 czerwca wieczór. Król Jmć odpowiedział deputacyi elbląskiej, że ubolewa nad rezultatem wyborów; lecz wierni konstytucyi powinni trzymać się programu królewskiego z listopada 1858 r. Zarazem król oświadczył zgodność swoją z ministerstwem. Słychać, że tajny radzca Winter na wniosek ministerium odjęte ma sobie zastępstwo prezydenta policyi. Król wynagradzając go, przeznaczył go na prezydenta do księstw Hohenzollernskich.

Kassel 25 czerwca. Reskryptem ministeryalnym z d. 24go b. m. wybory do sejmu zostały rozpisane na podstawie prawa z d. 25go kwietnia 1849 r.

Kassel 26 czerwca. Wszyscy członkowie Rady miejskiéj i wydziału miejskiego wyrazili nie zaufanie swoje dla nowego ministerstwa w adresie przesłanym wczoraj wieczór Elektorowi. Wyjazd Elektora (do Czech) naznaczony jest na dzisiaj godz. 11 przed południem.

Białogród 24 czerwca. Minister wojny wydał rozkaz powołujący pod broń i uruchomiający całą pierwszą klasę milicyi krajowéj 50,000 ludzi, oraz nakazujący ją skoncentrować na zagrożonych punktach granicy. Z południowéj i zachodniéj granicy nadeszłe wiadomości donoszą o zbliżeniu się wojsk tureckich do granic, dotychczas tylko kilka tysięcy baszybozuków stoi w pobliżu granicy.

Białogród 26 czerwca. Komisarz Porty i nowy pasza Belgradzki mieli posłuchanie u Księcia. Zawieszenie broni trwa ciągle, ale i uzbrojenia dalej są prowadzone.

Skadar 25 czerwca. (Omer pasza do posła tureckiego w Wiedniu). Wczoraj 24go czerwca pobił Abdi pasza cały oddział czarnogórski zgromadzony po za wsią Jenikoi na prawym brzegu Cetty. Zaraz w pierwszym ataku wdarły się wojska tureckie do nieprzyjacielskich szańców i po zaciętéj utarczce wyparli z niéj Czarnogórców. Kilkuset Czarnogórców padło trupem; zdobyto dwa działa nieprzyjacielskie. (Wiadomość w téj depeszy odnosi do działań Abdi i Huseina paszów, uderzających na Czarnogórę od południa z Albanii i wdzierających się do niéj przez Spuż doliną Cetty; lecz depesze urzędowe tureckie które zawsze okazywały się przesadzonemi i mylnemi, straciły wszelką ważność od czasu ostatniéj klęski tureckiéj pod Ostrogiem, którą ogłosiły były za zwycięstwo tureckie. Następna depesza wskazuje, że zwycięstwo jest taką samą klęską. P. R. Cz.)

Dubrownik 26 czerwca. D. 24 b. m. Abdi pasza uderzył na pozycye Czarnogórskie pod Spużem i odpartym został ze znaczną stratą, podobno do 3,000 ludzi.

Zdawałoby się, że kwestya kompetencyi teraźniejszej Rady państwa już nie potrzebuje zastraszać jak widmo spokojnych obrad tej korporacyi; tymczasem budżet kancelaryj nadwornych raz jeszcze ją ukazał na chwilę zgromadzeniu, wprawdzie bezsilnie, bo ją wywołali z pod ziemi tylko autonomiści niemieccy, zawsze jednak było to dosyć, aby przypomnieć, że kwestya ta nie zażegnana. Izba zastawiła się ryczałtową uchwałą — i uniknęła tej sprawy. Czy kwestya przez to rozstrzygnięta?

Kiedy przybędzie w. książe Konstanty do Warszawy?—różne są o tem pogłoski, bez żadnéj pewnéj wiadomości. Jedne wieści twierdzą, że przybędzie koło połowy lipca, inne że w końcu; inne nakoniec odkładają jego przybycie aż na początek sierpnia. Lecz idzie rzecz nie o dzień przybycia w. księcia, ale o program z jakim przybędzie. Idzie o to, czy równocześnie nastąpią na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie reformy, zaspakajające tam prawa i potrzeby narodowości polskiéj? czy prowincye te będą postawione z Kongresówką w bliższych związkach, jak to obiecywał już spełnić cesarz Aleksander I; czy w. ks. Konstanty zna o tyle położenie i usposobienie Polski, że jedynie pod takiemi warunkami można nią rządzić a nie ciemiężyć; czy wszystkie te reformy otrzymają gwarancye wykonania i trwałości? Niektórzy program rządu w. księcia w Warszawie łączą z programem reform które mają być ogłoszone dla Rosyi w ową uroczystość obchodu tak zwanego tysiącoletniego trwania państwa rosyjskiego, z nowym programem urządzenia całego państwa i działania na inne ludy słowiańskie. Cokolwiek bądź, naród winien głównie liczyć na siebie, na spokojny rozwój swych sił moralnych i materyalnych swoją własną wytrwałą pracą wewnętrzną, przyjmować każde położenie, które ułatwia tę pracę i ten rozwój, korzystać z reform, a nieoglądać się, że jakaś zewnętrzna siła z Zachodu czy ze Wschodu postawi go odrazu na nogi i nie zasypiać w bezczynności lub rzucać się nierozważnie, łudząc się to tą to ową nadzieją, aby się tylko od wytrwałej pracy wewnętrznej wymówić samemu przed sobą.

Ministeryalna pruska *Stern Ztg* zaczyna szereg artykułów o sprawie heskiéj. Celem ich jest wykazać legalność przywrócenia konstytucyi; a oraz dowieść, iż rząd pruski wielkie osiągnął zwycięstwo moralne w Kasselu. Ponieważ stosunki dyplomatyczne napowrót zawiązane zostały przez przyjęcie jenerała Bardeleben przez króla i list własnoręczny Elektora, następne więc artykuły będą zapewne zmierzały do wykazania, iż błędne jest zapatrywanie się dzienników opozycyjnych, które niedowierzają dzisiejszemu gabinetowi heskiemu i widzą w nim tak dobrze przeciwnika Prus jak i w gabinecie poprzednim. Rząd pruski odwołał wojsko z nad granicy, mając nadzieję, jak mówi *Stern Ztg*, że nowy gabinet zupełnie i bezwzględnie uczyni zadosyć zobowiązaniom przyjętym na siebie w konstytucyi z r. 1831.

We włoskiej Izbie poselskiej na posiedzeniu w dniu 23 t. m., prezes zdawał Izbie sprawę o przyjęciu przez króla deputacyi, która mu wręczała znany adres. W sprawozdaniu tem oświadczył, że król przyjął deputacyę wczoraj przed południem w obecności ministrów. Odczytałem adres—mówił prezes—a król odrzekł, iż nie ma obawy aby uległ polityce biskupów, i mówił dalej, że Italia winna być pewną swych przeznaczeń, a król poczytuje spokojne i rozważne postępowanie koniecznem; mniema, że ostateczne partye zamiast być użytecznemi Włochom, utrudniają spełnienie dzieła narodowego; król polega na zdrowym rozsądku narodu, który zawsze i w każdej potrzebie złożył tego rozsądku dowody. „Ja i ministrowie moi— kończył król— jesteśmy gotowi postępować śmiało na drodze prowadzącej do celu przez wszystkich upragnionego, i nie wątpię, że pod tym względem liczyć mogę na cały naród.—Garibaldi wsiadł na okręt w Genui powracając do Caprery, lecz *Giornale di Verona* utrzymuje, iż nie udał się on do Caprery ale w inne miejsce. Dziennik ten półurzędowy austryacki pisze dalej, że ostatnia podróż Garibaldego do Turynu, jego rozmowa z ministrami Ratazzi i Cattabeni, uwolnienie garibaldczyków i pułkownika Nullo aresztowanych chwilowo za zamiar wyprawy do Tyrolu, nakoniec okoliczność, iż Garibaldi wsiadł na okręt wraz z dwoma swymi synami, oraz licznym orszakiem przyjaciół, utwierdzają nas w przypuszczeniu—pisze *Giornale di Verona*—iż „wkrótce dowiemy się o przybyciu Garibaldego gdzieindziej a nie do Caprery; wkrótce wypadki pokażą, czyśmy mieli słuszność, a tymczasem mniemamy, że możemy powiedzieć: *alea jacta est.*“ Przypomnieć winniśmy, iż *Giornale di Verona* w przypuszczeniach swoich nie raz się mylił.— Wzburzenie umysłów wywołane w północnych Włoszech znanym adresem biskupów w Rzymie, zamiast uspakajać się, wzrasta. Oburzenie to skierowane jest głównie przeciw wyższemu duchowieństwu i obiega program doradzający, ażeby dochody posad duchownych wakujących, kapitalizować i z nich wynagradzać księży którzyby byli z politycznych powodów prześladowani przez swoich zwierzchników. Przyszło nawet w kilku miejscach do przykrych zajść między wyższem duchowieństwem a ludem, między innemi w mieście Varese.— Listy z Rzymu nadeszłe przez Marsylię donoszą, iż poseł francuski marg. Lavalette miał długą audyencyę u Papieża, lecz szczegóły tego posłuchania niewiadome. Obiegała wieść, iż wojska francuskie ograniczą się jedynie na zajmowaniu samej prowincyi rzymskiej a opuszczą prowincyę Viterbo. W Rzymie obawiają się nowych manifestacyj na korzyść jedności Włoch.

Posiedzenie Ciało prawodawczego francuzkiego w dniu 23 t. m. było dosyć zajmujące; po dość długiej dyskusyi nad artykułem 4ym projektu nowej ustawy, stanowiącym podatek od koni zbytkowych i powozów, Izba odrzuciła ten artykuł 173 głosami przeciwko 73, co zrobiło silne wrażenie. Po tem wotum, była żwawa rozprawa między prezesem Izby p. Morny a kilku członkami, czy przez to odrzucenie artykuł zupełnie upada, czy też odesłany jest do komisyi, a wątpliwość rozstrzygnął prezydujący w komisyi budżetowej, przypominając, że regulamin odrzucenie artykułu uważa za odesłanie go do komisyi, która zbadawszy myśl Izby, albo go zmodyfikuje, albo zupełnie zaniecha powtórnego przedstawienia.

W Izbie gmin parlamentu angielskiego na posiedzeniu w dniu 24 t. m. przy dyskusyi nad budżetem wszczęły się znów rozprawy względem uzbrojeń i fortyfikowania wybrzeży, oraz wydatków na nie. Pierwszy minister lord Palmerston zabrał głos i chociaż oświadczył, że Anglia znajduje się w najlepszych stosunkach z całym światem a szczególniej z rządem francuzkim, jednak odwoływał się do patryotyzmu Izby, ażeby wsparła rząd w pracy około postawienia kraju w stanie obrony i zapewnienia jego niepodległości. Palmerston zaprzeczał, jakoby takie postępowanie mogło w czemkolwiek drażnić inne kraje, a szczególniej Francyę; twierdził, że przeciwnie dąży do utrzymania wzajemnego uszanowania i dobrych stosunków między obu krajami, gdyż zawsze lepsze są stosunki między równemi, niż między wyższym a niższym. Dalej lord Palmerston oświadczał, iż może nikt lepiej od niego nie zna przyjacielskich usposobień Cesarza Napoleona dla Anglii i że czuje całą szlachetność postępowania tego monarchy z Anglią w chwilach dla niej drażliwych, jak np. gdy wybuchło powstanie w Indyach i spór z Ameryką. Z radością i jawnie oddaje słuszność pod tym względem Cesarzowi Francuzów i dodaje, iż stosunki między obu rządami są jak najlepsze i najprzyjaźniejsze. Lecz to jeszcze nie jest powodem, aby zaniedbywać ostrożności koniecznych, gdyż niestety doświadczamy, z jaką szybkością następuje przemiana w uczuciach narodowych. Ważne sprawy, mówi wreszcie minister, mogą nagle powstać, mimo najlepszych stosónków.— *Times* uderza silnie na postępowanie niektórych jenerałów amerykańskich w czasie teraźniejszéj wojny w Stanach Zjednoczonych i w ogóle na dziki i nieszlachetny charakter, jaki ta wojna przybiera w czynnościach wielu dowódzców. Donieśliśmy dawniéj, jak ganiono gwałtowne postępowanie jenerała Butlera w zajętym przez wojska Unii Nowym Orleanie.

Rząd serbski powołał pod broń 50,000 dzielnéj milicyi krajowéj i koncentruje ją na granicach, do których podsuwają się z dwóch stron, to jest, od południa z Rumelii i od zachodu z Bośnii dwa oddziały wojsk tureckich: oto najważniejsza wiadomość z Serbii, wróżąca, iż mała jest nadzieja, aby układy toczące się właśnie w Białogrodzie między rządem serbskim a pełnomocnikiem Porty doprowadziły do zgody. Z tych korpusów tureckich zbliżają się jeden zapewne od Prewenti ku Pristinie i Kosowemu polu, przez które prowadzi jedna linia operacyjna doliną Ibaru a następnie Morawy w środek Serbii. Drugi korpus turecki zbiera się nad Driną, zkąd od Srebernika idzie druga droga operacyjna do wnętrza Serbii przez twierdzę turecką Usiczę doliną Morawy. Na tych to dwóch drogach operacyjnych, najdogodniejszych dla najazdu tureckiego, lecz zawsze bardzo trudnych, ciągnących się wąwozami wśród lesistych wzgórzy, zginęła niejedna armia turecka w czasie wojen o niepodległość serbską na początku bieżącego wieku. — Do doniesienia powyższego w depeszy o rozpoczęciu znów działań zaczepnych przez wojska Omera paszy Abdi i Husejna paszę przeciw Czarnogórze od strony Albanii, nie mamy co dodać prócz powyższéj przez nas uczynionéj uwagi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 27 czerwca wieczór, Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych Giskra interpelował Ministeryum, czy Rząd zamyśla przedłożyć Radzie państwa projekt budowy portu tryestskiego. Następnie Izba uchwaliła ustawę o podatku od wina, budżet funduszu indemnizacyjnego, podwyższenie podatku od cukru, a to według wniosków wydziału finansowego. Udzielany fabrykom cukru burakowego kredyt w opłacie cła, skrócony został do sześciu miesięcy.

Drezno 27 czerwca. *Dresdner Journal* z dnia dzisiejszego zawiera telegram z Warszawy również z dnia dzisiejszego, donoszący, że w zakładzie wód mineralnych w ogrodzie Saskim Lüders zraniony został w brodę lekko wystrzałem z pistoletu. Sprawcę niewyśledzono. Elektor Heski wyjechał dziś do Teplic.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Czerwca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . .	złp.	369	363
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio .	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	$79\frac{5}{8}$	79
Srebro nowe	złr.	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie	„	10 45	10 30
Napoleondory 20 fr.	„	10 20	10 6
Dukaty holenderskie ważne	„	6 —	5 93
„ austryackie	„	6 7	6 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 25	85 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	$82\frac{5}{8}$—	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	$72\frac{1}{6}$—	$71\frac{1}{2}$—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. .	„	82 25	81 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami . .	złp.	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{7}{8}$

Wiedeń 27 Czerwca (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	10
5% Pożyczka narodowa	82	30
Akcye banku narod. wiedeńs.	828	
„ banku kredytowego . . .	209	50
Srebro.	125	35
Londyn 10 funt. szterl.	127	40
Dukat po jedynczy	6	9

Wiedeń 26 Czerwca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 35	66 15
5% Pożyczka narodowa	83 10	82 60
5% Metaliki na mon. konw. . . .	70 30	70 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	87 25	86 75
5% „ „ węgierskie .	72 50	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie . .	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie	70 75	70 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 75	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 80
„ „ „ 6 letnie	104 25	104
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 60	93 50
„ „ „ z r. 1839 całe	128 —	127 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 25	92 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	133 70	133 50
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 40	37 10
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 —	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 75	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	831 —	829 —
„ zakładu kredytowego	220 60	220 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	436 —	434 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2035	2033
„ „ rządowéj	256 —	255 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	157 —	156 50
„ „ Pardubickiej	127 25	127 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	287 —	286
„ „ Galicyjskiej	228 25	227 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	$3\frac{1}{2}$	107 50	107 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	107 25	107 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	107 25	107 10
Genua 100 lirów piem.	$6\frac{1}{2}$	—	—
Hamburg 100 marków	3	95 —	94 75
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów	3	127 60	127 50
Paryż 100 franków	$3\frac{1}{2}$	50 40	50 30

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	17 55	17 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 9	6 7
„ „ obrączkowe	6 9	6 7
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 19	10 16
Suwereny	—	—
Fryderyki	11 65	11 60
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	12 88	12 85
Imperyały rosyjskie	10 48	10 45
Srebro	126 —	125 50
„ kupony	126 —	125 50
Talary związkowe	1 89	1 88
Pruskie bilety kasowe.	$1\ 89\frac{1}{2}$	1 89

Lwów 25 Czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 6	6 2
„ austryacki.	6 8	6 3
Półimperyał rosyjski	10 53	10 38
Rubel rosyjski	2 1	1 98
Talar pruski.	1 91	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 55	78 97
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 55	82 97
Oblig. indemn. bez kupon.	71 37	70 73
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	83 17	82 57

Warszawa 25 Czerwca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 72	92 39
kupon		—	— $94\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	15 5	15 3
kupon		—	— $\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 50	—

Wrocław 26 Czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$79\frac{3}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$87\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne	—	$87\frac{1}{8}$
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$103\frac{3}{4}$
„ „ $3\frac{1}{2}$%	$98\frac{5}{8}$	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 25 Czerwca

Renta 3%.	68 40

Londyn 25 Czerwca

Konsole.	$91\frac{3}{4}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z ***Krakowa*** do ***Wiednia*** 7 rano; 3. 30 po południu = do ***Warszawy*** 8 rano; 3. 30 po południu = do ***Wrocławia*** 8 rano = do ***Ostrawy*** (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do ***Lwowa*** 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do ***Rzeszowa*** 6. 15 rano; = do ***Wieliczki*** 11 rano.

z ***Wiednia*** do ***Krakowa*** 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z ***Ostrawy*** do ***Krakowa*** 11 rano.

z ***Granicy*** do ***Szczakowy*** 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z ***Szczakowy*** do ***Granicy*** 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze ***Lwowa*** do ***Krakowa*** 4 rano; 5. 10 wieczór.

z ***Rzeszowa*** do ***Krakowa*** 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do ***Krakowa*** z ***Wiednia*** 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z ***Wrocławia*** i ***Warszawy*** 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z ***Ostrawy*** (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze ***Lwowa*** 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z ***Rzeszowa*** 7. 40 wieczór; = z ***Wieliczki*** 6. 40 wieczór.

do ***Rzeszowa*** z ***Krakowa*** 11. 34 przed południem; do ***Lwowa*** 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 26 do 27 Czerwca 1862.

HOTEL SASKI. Kazimierz hr. Starzyński, Aleksander Gorajski wł. dóbr, Amelia Wojakowska, Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Galicyi. Władysław Szpajchert Dr. med. z Poznania. Władysław Gezmer, Leona Jarocka, Antoni Rudnicki, Władysław Sapalski, Zefiryna Grodzińska, Seweryna Wojciechowska, Kasimierz Puławski obyw. z Królestwa. Franc. Heller ok. urz. masp. z Austryi.

Wyjechali: Wilhelmina Oświęcimska do Prus. Wiktor Zbyszewski do Rzeszowa. Feliks Krzyżkowski do Tarnowa. Łyżkowski Jan, Bobrownicki Włodzimierz, Michał Niedźwiecki do Galicyi. Stefania Poznańska, Jan Stamkowski, Konstancya Biesiekierska, Antoni Łącki z żoną, Wiktorya Kaczanowska do Szczawnicy. Cezar Haller do Mianowic. Cezar Laufer kup. do Berna.

HOTEL POLLERA. S. Negry z fam., Bazyli Bossy właś. dóbr z Jass. S. Szymański ob. z Królestwa. St. Jossikow ob., Ciechanowski prawnik, St. Wojsbun właś. dóbr, Aleksander Krusenstern, Witold i Paweł Teleńscy ob. z Rosyi. Ks. Konstanty Bajerkiewicz prob., Jan Bajerkiewicz urzędnik. Józefa Lochmann ob. z Radomia. Walerya Sieroszewska właś. dóbr z Warszawy.

Wyjechali: Teofila hr. Działyńska wł. dóbr z fam., Franciszek Korytowski właść. dóbr z fam. do Lwowa. S. Negry z fam., Basily Bossy wł. dóbr do Berlina. C. Gaidzik pryw., Karol Jakubowski, Rudolf Kotsch do Mysłowic. Józef Steinhaus kup. z Jasła. D. Heisler fabr. z Warszawy. Karol Rogalski kup. do Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Leszczyński Józef doktor, Leszczyński Maksym. ob., Klonowska Aniela żona naczelnika komory z Królestwa. Rogalińska Klotylda wł. dóbr z Sędziszowa. H. Kantor kup. z Wiednia. Zagórski Stanisław wł. dóbr z Rosyi. Hr. Bukowski Edward z Hrycza.

Wyjechali: Mossil Edward buchhalter do Wiednia. Jaworski Karol wł. dóbr do Wód. Hr. Wodzicki Władysław do Królestwa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	327'''76	+13 6	62	zachodni średni	pochmurno	Rano krótki deszcz, popoł. burze z deszczem.	+ 8'2	+14'7
	10	28 18	8 4	94	zachod. słaby	„			
27	6	28 00	9 2	88	„ „	„			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*